

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „ —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi*

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Tydzień Krakowski.

XIV.

Czas wakacyj dziennikarskich szybko minął; trzeba wrócić do dawnej gawędy, która, dzięki moim ostatnim fejletonom, wywołała w skoalizowanych dziennikach krakowskich szereg artykułów i artykułików, grzmocących jednomyślnie w niżej podpisanego piorunami potępienia. Koalicya nienawiści otworzyła próżności obrażonej łamy gazet, aby na nich mogła mi nawymyślać do syta. Dziwić się temu trudno. Już u nas taki zwyczaj, że nie przebiegająca w środkach polemika korzysta nawet z błędów drukarskich, aby niemi jak taranami walić w przeciwnika. A przytem — niebo pokryte brudnymi chmurami, deszczyk drobny, zamieniający się niekiedy w rześistą ulewę, wytwarzał w ciągu lipca przejmujące zimno, w umysłach zaś i sercach rodził rozstrój i niepokój. O, bo naprawdę chwila wesoła nie była! Zacieżył nad nią stan wyjątkowy swem moralnem brzemieniem, pograżając najlękomyślniejszych nawet w morzu irytacji i smutku. Więc niemal wszyscy chorowaliśmy na rozdrażnienie nerwów, przyrost wątroby i rozlew żółci. Usposobienie ogólne nabrzmiewało rozżaleniem, goryczą i gniewem, gniew zaś wywoływał niedorzeczne urazy i urojone pretensje rozdąsanych, miotających się brat na brata gwałtownie i namiętnie. Niejednemu zdawało się, że ten i ów stawia ich osobistość na poziomie klikki, do której zapisali się niedawno, albo mniemał, że świeżo przezeń przyjęte zasady, mierzone są lokiem, jakim je sami niegdyś mierzyli, gdy wyznawali inne. Każdą krytykę, zwróconą przeciw gronu „niepoprawnych“ i zacofanych brali do siebie, bo nie rozumieli niestety, że z indywidualności wybitnej przemienili się nagle w jednostkę, uzupełniającą liczbę zastępu, z którym przed laty zacięte toczyli boje. Lecz na co o tem mówię? Rzecz przedawniona. Wracać do niej po dwóch miesiącach nie warto, chociaż równie pod tym, jak i pod wielu innymi względami, dałoby się o niej dużo powiedzieć. Już to przyznać należy, że w naszym artystyczno literackim świecie, uchodzącym czas dłuższy za najlepszy ze „światów“, dzieją się brzydkie awantury. Rodzi je ubóstwienie reklamy i stronnictwo krańcowe, idąca ręka w rękę z walką o byt. Rozgrzesza ją zaś i rozwijać się pozwala duszna dziś atmosfera upałów, stanu wyjątkowego, upadku godności osobistej i nienawiści, podniesionej do znaczenia dogmatu.

Dżdżyste i chłodne w lipcu lato płaciło w sierpniu należną daninę prawom przyrody zdwojonem gorącem, płazy zaś wylęgte w mętnej wodzie ubiegłego miesiąca, wypływają na słońce. Zarłoczne czyny starych i młodych karyerowiczów, dotąd ukrywane w nurtach błotnych, obecnie wyciągnięte na wierzch promieniami prawdy, zatrują powietrze cuchnącemi miazmatami zepsucia i najohydniejszej obłudy. Niedawno jeszcze, pomimo swego umysłowego zwyrodnienia i drapieżnej chciwości, osłaniali je pozorami cnoty, prawości i niewzruszonych przekonań, dziś handlują tem wszystkiem przy pierwszej gorszej sposobności, byle wysadzić z siodła swoich dawnych dobroczyńców. „Usuń się z miejsca, zdobytego zasługą i pracą — wołają — bo chcę je zająć!“ Tartuffizm, jak za Molierowskich czasów, panoszy się, i niewdzięcznością bezczelną płaci Orgonowi za ich wspańiałość. Obłudnicy, jak zmarły żmije kasała łona tych, którzy je na swych piersiach wygrzali. Wstrętny widok! Odwróćmy od niego oczy i wejdźmy w pogodną dziedzinę piśmiennictwa książkowego, pojawiły się bowiem nowe wydawnictwa, o których choć przelotnie wspomnieć warto.

Do takich należy monografia nader starannie i wytwornie w drukarni W. L. Anczyca i Spółki odbita, nosząca tytuł „Z rozwoju polskiego teatru“, w szczególności zaś Antoninie Hoffmanowej poświęcona i przyozdobiona trzema jej portretami. Na okładce figuruje nazwisko p. Zygmunta Przybylskiego, jako autora; w Krakowie jednak nowiniarze mówią dość głośno, że wyszła z pod pióra znanego publicysty, który przed laty kilkunastu wywierał wpływ bezpośredni na losy teatru krakowskiego. Czytając interesującą książkę, plotka, o której wspominał, wydaje się wcale prawdopodobną, głębsza bowiem znajomość przedmiotu na kartach dzieła uwiódłona, oraz werwa, tryskająca z opowiadania, są charakterystycznymi cechami stanowiska i stylu utalentowanego dziennikarza, nie zaś popularnego krotko-chwilisty. Cokolwiek bądź, nie wchodząc w zbyt skrupulatne badanie, kto monografię napisał, zaznaczyć

należy, że napisał ją zrećźnie, nie hołdując nad miarę reklamie, dając zaś za to ciekawy i poniekąd wierny obraz chwili, zasługującej na obszerny rozdział w historii teatru polskiego. Nie dziwimy się wcale, że autor, układając swoje dzieło, najplastyczniej namalował sylwetkę zmarłej przed paru laty znakomitej artystki, która była jedną z „gwiazd“ tutejszego firmamentu scenicznego, że pracą swą oddał jej pełne pietyzmu uznanie, że *con amore* odtworzył jej teatralny wizerunek, bo Antonina Hoffmanowa zasługiwała na to z wielu względów, chociaż mimowiednie przyczyniała się także czasem do powstrzymywania postępowego rozwoju sceny, na której słusznie zdobyła rozgłosną sławę, indywidualność jej bowiem, jak cień rzucany przez rozłożyste drzewo, głuszyła poniekąd wzrost sił młodszych i narzucała talentom aktorskim dominującą w teatrze krakowskim manierę, posiadającą przy wielu zaletach i swoje ujemne strony. Książkę jednak przeczytać można z przyjemnością i zajęciem od deski do deski. Autor zestawil w niej szereg cyfr, nazwisk, tytułów i dat (nie zawsze ścisłych), ale które pomimo to pozwolą przyszłemu dziejopisowi polskiego teatru wydobyć z obficie nagromadzonego materiału niejedną rys bardzo ciekawy i znamienity, jakiegoby napróżno szukał w dziennikach, zbyt płytko sądzących i fałszywie nieraz oświetlających sprawy teatralne u nas.

Taką mniej więcej powierzchowność sądu znajdujemy poniekąd w ładnie napisanej broszurze, zatytułowanej „Robinzoniada krakowska“, a nakreślonej przez znanego, sympatycznego i cenionego autora, ukrywającego się pod przejrzywym pseudonimem Ścisława Begrowskiego. Bada on w niej analitycznie (w formie pełnego prostoty opowiadania) niemal wszystkie klasy społeczne naszego miasta i dochodzi do przekonania, że tylko tutejsze sfery ludowe wolne są od obojętności w rzeczach ogólnonarodowych, wszechpolskich. Wyrok to zbyt surowy, chociaż poniekąd usprawiedliwiony pozorami. Tak źle przecież nie jest. Kraków bądź co bądź był i będzie sercem Polski. Ucząca się młodzież nasza, bardzo srodcze przez autora satyry potępiona, lepszą nam się wydaje, niż mniema w swem szlachetnem, ale niedosć ściśle uzasadnionem oburzeniu. Chociaż starano się ją zepsuć i oziębnić, nosi dotąd polskie, gorące serca w piersi. Patrząc bez uprzedzeń prowincjonalnych na nasze stosunki towarzyskie i społeczne, widzimy i my moc złego na niechlujnym bruku krakowskim, ale przytem dostrzegamy duszę szczerą, prawdziwą, niewygasłą dotąd miłość ojczyzny, niedozwalającą zwątpić o przyszłości. Wprawdzie dawny „skład duchów“ ulega rozprężeniu, kształtuje się już jednak nowy kontrakt serca z rozumem, w którym nie brak paragrafów, łączących go z „ubiegłymi laty“.

Piękną i miłą książeczką „Rycerze śpiący w Tatrach“ podwoił p. Andrzej Stopka swój dorobek literacki. Ślicznie wydana pod względem zewnętrznym, mieści w sobie czarowne baśni, związane w jeden łańcuch ogniwami zacnej myśli przewodniej. Wysznuł je autor z podań ludowych i wypowiedział gwarą góralską, widocznie doskonale mu znaną, wlewając w treść i formę swojego utworu kunszt artystyczny, oraz najszlachetniejsze uczucia. Radzimy czytelnikom naszym zapoznać się z tą publikacją, pełną niewysłowionego uroku i świeżości, jak wieczne czaruujące i świeże natchnienia ludu naszego. Niedosć jednak ją nabyć i przeczytać; należy starać się dla niej o popularność „pod strzechami“, kędy się zrodziła i gdzie wrócić powinna odmłodzona poezją, uszlachetniona celem i wojująca słowem, jak owi wojownicy, którzy może lada dzień zbudzą się ze snu wiekowego, aby szczerze „przykazania“ oczyste i dawać świadectwo prawdzie.

Remigiusz Starowiejski.

Dwie miarki.

Pod tym tytułem zamieściliśmy jeszcze w miesiącu kwietniu (nr. 93 *Słowa Polskiego* z dnia 20 kwietnia) artykuł, w którym omawialiśmy sprawę ekskluzywnego a nawet górnego stanowiska, zajmowanego u nas przez wojskowość wobec całego „cywilnego“ społeczeństwa.

Pisaliśmy wtedy: „Jakie poczucie prawa może wyrobić się w ludności, która naocznie się przekonuje, że sprawiedliwość ma dwie miarki, że wojskowi mogą bezkarnie popełniać czyny, za które cywili obywatele muszą kilkomiesięczną odsiadywać karę? Jestto dla ogółu ludności możliwie najgorsza edukacya, jak znowu na wojskowych najgorzej to oddziaływać musi, gdy widzą, że są wyżsi od reszty ludno-

ści, z jakiejś chyba lepszej gliny ulepieni, jeżeli ich nie dosięga kara za czyn, u cywilnych przez ustawę potępiony i karany“.

A w dwa dni potem poparł nas w tej sprawie głos z kraju, w tym samym duchu, jeszcze bardziej stanowczo napisany.

Nasi koledzy dziennikarscy nie poparli nas wówczas — a nawet jeden z dzienników lwowskich umieścił artykuł, napisany przez wojskowego, z zupełnie stanowczem oświadczeniem, że stan wojskowy jest lepszy, wyższy od innych, wzniesiony ponad przeciętny poziom społeczny, że zajmuje odrębne stanowisko w hierarchii społecznej. A dla ukoronowania tych śmiałych twierdzeń dodał autor, że „stan wojskowy, jak już nazwa jego tłómaczy, jest do tego stworzony, żeby zabijać“. Odpowiedzieliśmy na to znowu w nrze 99 *Słowa Polskiego* z dnia 27 kwietnia b. r. zastrzegając się bardzo stanowczo przeciw owej wyższości stanu wojskowego nad inne.

Przypomniała nam się ówczesna polemika teraz, kiedy nie ma prawie dnia, żeby nas nie doszła wiadomość o bardzo karygodnych wybrykach, spowodowanych owem poczuciem wyższości stanu wojskowego nad „cywilami“ i kiedy dziennikarstwo ocknęło się po czterech przeszłych miesiącach i zajęło dziś to stanowisko, które myśmy wówczas zajmowali. Wypadki, które spowodowały obecnie to zgodne wystąpienie dzienników, stwierdzają całkowicie, cośmy pisali wówczas, przestrzegając przed fatalnymi skutkami tego, że wojskowość czuje się wyższą nad całe społeczeństwo.

Wypadki te w ostatnich miesiącach mnożą się w sposób prawdziwie zatrważający. Dadzą się one podzielić na 3 kategorie: 1) nieludzkie znęcanie się przełożonych nad żołnierzami — 2) aroganckie i awanturnicze zachowanie się oficerów wobec cywilnych, przyczem posuwają się nieraz aż do znieważania polskiej narodowości — 3) burdy wyprawiane przez żołnierzy w stanie pijanym.

Ta trzecia kategoria wypadków jest prostem następstwem dwóch pierwszych. Żołnierz, maltretowany i poniewierany przez przełożonych, gdy się wyrwie w niedzielę na wolność i na zabawę, w której oczywiście użycie gorących trunków główną rolę — chce na kimś się powetować, odbić na kimś doznane zniewagi, upokorzenia, razy. Nie może na przełożonym — więc się zwraca przeciw „cywilom“, o których zawsze słyszy od swoich bezpośrednich przełożonych, że tworzą oni kategorię ludzi niższą, od wojskowych, pogardy godną. On widzi, jak się zachowują oficerowie wobec cywilnych, dla czegożby nie miał ich naśladować — po swojemu. Oficer zachowuje się arogancko i impertynencko i przy lada sposobności, a często bez sposobności dobywa pałasza — czemużby nie miał żołnierz użyć broni, ażeby sobie miejsce zrobić w szynku, albo w kłótni czynem awanturniczym dopowiedzieć to, na co po wy-czerpaniu całego słownika grubiaństw, już mu wyrazów zabrakło?

Te karczemne awantury są jeszcze najmniej szem złem. Bywają one zazwyczaj karane, a zapobiec im zresztą przy dobrej woli i sprężystości przełożonych, nie trudno.

Daleko gorzej jest z wypadkami pierwszej i drugiej kategorii — gorzej głównie dla tego, że najczęściej są one bezkarne. Ta bezkarność płynie z jednej strony z fałszywie pojętej subordynacji i dyscypliny, której rozluźnienia obawiają się władze, gdyby za nieludzkie postępowanie z podwładnymi pociągały przełożonych do odpowiedzialności — z drugiej zaś z owego poczucia „wyższości“ stanu wojskowego i jego odrębnego w społeczeństwie stanowiska. Jeżeli dotychczas nie wiadomo nic o tem, czy został ukarany ów oficer, który w czasie ćwiczeń w przeszło 30-stopniowym upale, żołnierza upadającego od znużenia uznał za symulantę i pót go kazał do marszu popędzać, aż ducha wyzionął — jeżeli za samo notowanie skarg żołnierzy na katowanie ich przez oficera, p. Eljow już przeszło miesiąc siedzi w areszcie, a obecnie został oddany pod obserwację, jako podejrzaný o obłąkanie — to oczywiście wyższe władze wojskowe wychodzą z tego, z gruntu mylnego założenia, że władza, a cóż dopiero władza wojskowa mylić się nie może i że osłabiłaby się karność, gdyby wzięto w obronę maltretowanego żołnierza przeciw popełniającemu nadużycie oficerowi. Nie fałszywsze-go nad to! Karność najbardziej się podkopuje niesprawiedliwością i krzywdą. Żołnierz, który widzi, iż nadużycie pozostaje bezkarnem, przejmuje się żalem, goryczą, buntem przeciw całej instytucji, w którą go wtłoczono — podczas gdy żal jego zwróciłby się tylko

przeciw jednostce, gdyby instytucja tej jednostki się wyparła i wymierzyła jej karę za wyrządzoną krzywdę.

Wreszcie w tej kategorii wypadków, w której oficerowie obrażają i prowokują cywilną publiczność, nieraz do tego dołączając zniewagę narodowości — występuje na jaw owo nieszechsne poczucie odrębności i wyższości stanu wojskowego, a zarazem i narodowe antagonizmy u oficerów niemieckiej narodowości. Ową „verfluchte Pollaken“, które się tak często słyszy, łączy w sobie butę oficerską z coraz wzmagającą się niemiecką arogancją wobec innych narodowości.

Władze wojskowe bardzo ciężką wezmą na siebie odpowiedzialność, jeżeli temu raz nie położą końca i bezkarnie puszczają to będą. Ustawa karna piętnuje to, jako czyn występny; miałooby wojskowym być dozwolone, co u cywilnych jest kryminalne? Armia reprezentuje jedność państwa — a tej jedności najsilniejszą podstawą jest uznanie różnych w państwie narodowości i ich prawa bytu. Wódz n aj w y ż s z y, którego wola dla oficerów ma być świętą a przykład jego dla nich decydującym — po tysiąc razy stwierdził słowem i czynem, że wszystkie w państwie narodowości chce mieć uznane i uszanowane. Przeciwnie temu postępowanie ze strony oficerów jest buntem przeciw wyraźnej woli wodza. Dla władz wojskowych w tem jednym powinien być powód dostateczny, ażeby w wypadkach takich wystąpić z całą surowością.

Opinia publiczna jest tem wszystkiem zaniepokojona i wzburzona. Ona zapytuje, a ma prawo zapytać, jaka kara spotkała oficera, który tak lekceważy życie żołnierza, jak w wypadku w czasie ćwiczeń pod Lwowem — zapytuje, jak długo jeszcze Elijów ma być ofarą tych, którzy mszczą się na nim za wykrycie ich prawdziwie barbarzyńskiego postępowania z żołnierzami — zapytuje, czy został ukarany oficer, który ośmielił się znieważać narodowość polską? Opinia publiczna domaga się, ażeby na te pytania dana była j a w n a, p u b l i c z n a o d p o w i e d z. A jeżeli to nie nastąpi teraz, w takim razie odpowiedź taka będzie musiała być daną pod naciskiem parlamentu.

Mucha w zupie.

Nagle, jak na komendę, cała nasza ultra słowiano-filska prasa znalazła muchę w zupie czesko-polskiej solidarności. Cóż się stało? Oto *Narodni Listy* napisały artykuł, jakich dotąd napisały tysiące, artykuł radykalny, szowinistyczny, całkiem czeski, wysuwający postulat państwowy czeski przy okazji ugody węgierskiej.

Przy tej, czy przy innej okazji, pisały *Narodni Listy*, Bóg wie odkąd, tak samo, lub podobnie. Artykuł żąda opozycji i odrzucenia ugody węgierskiej, dopóki nie zapewni się Czechom takiego państwowego stanowiska, ażeby przy odnawianiu traktatów handlowych państwo czeskie miało samodzielnie głos decydujący. Ani mniej, ani więcej.

Co prawda, to jest dosyć dużo, ale każdy, co śledzi nasze życie narodowe i partyjne czeskie, co czyta enuncyacje czeskie i dowiaduje się o nich, nie dopiero z tłumaczeń *Nowej Pressy* czy *Fremdenblattu*, wie, że to nie jest nic nowego. Ale nawet i mowy poselskie wiedeńskiego parlamentu czy delegacyjne, nawet już z epoki, kiedy z Husytów zrobili się łagodnymi barankami, żeby zdobyć, utrzymać i wyzyskać polskiego sojusznika, nie mają innej treści. Kto czytał dostępne niemieckie czy francuskie broszury naszego najserdeczniejszego posła Kramarza, znalazł w nich tę samą myśl samodzielnego ekonomicznej czeskiej, która zrobiła myśl państwową czeską tak popularną nawet w panującym dziś stronnictwie, które niedawno przedtem przez usta Gregra nie dawało za czeskie prawo państwowe „fajki tytoniu“. Groźne a fachowe były niedawno pisma posła Forzta. Otóż dla nas ostatnia enuncyacja *Narodnich Listów* w swej naiwnej arogancji, nie była niczem nowem.

Skoro ze zbliżającym się rokiem odnowienia ugody węgierskiej dostali tak olbrzymie nabytki i koncesye, dlaczegoż nie mają podnieść maczugi swej opozycji w chwili, gdy ta ugoda przechodzi w decydujące stadium i gdy rząd ma nieugiętą niemiecką opozycję przeciw sobie, — w rękach *Narodnich Listów*, nie lubiących dyplomacji, jest to całkiem szczere pogroźenie — rewolwerem.

Tego było jednak za dużo. Na raz *Czas*, *Dz. polski*, *Gaz. Narodowa* poczuły jednak, że może „solidarność“ czesko-polska, która się wyrodziła z najzdrowszych, najrozumniejszych motywów, przechodzi granicę interesu jednego sojusznika i zaczyna się zamieniać rolę Polaków w tym sojuszu, który miał służyć do obrony autonomicznych potrzeb krajów 1 ludów monarchii, wciągnąć Czechy z abstynencyjnych lub rewolucyjnych manowców i panslawistycznej agitacji na normalny grunt narodowy, krajowy i państwowy. — w przyprzaskę przy wozie czeskim, która ma pomódz Czechom do wywiezienia z austriackiego kataklizmu ich wyłącznych materialnych i politycznych korzyści, choćby za cenę

najwidoczniejszych interesów naszego kraju i państwa.

Lepiej późno, jak nigdy. *Czas* na dwóch miejscach nagle najuroczyściej zastrzega się przeciw wybrykowi *Narodnich Listów*, który „graniczy z obstrukcyjnymi zachciankami lewicy“.

„Nietylko forma drażniąca powyższego artykułu — mówi *Czas* — ale sama treść wyrażonych w nim dążeń i poglądów, musi wywołać z naszej strony stanowcze zastrzeżenie i przyjazną przestrożę“, którą też daje nieco późno, gdy Czechom, po tylu polskich enuncyacjach, uroiło się już, że na Polaków liczyć mogą dla wszystkich swoich celów i sposobów, wcale dosadnie. Podobne enuncyacje czytamy w *Dzienniku Polskim*, który chce wierzyć, „że artykuł ten nie odpowiada intencjom poważnych polityków czeskich, że nie zejda oni z drogi rozwagi politycznej, na której jedynie sojusz ich z nami jest możliwy“.

Że *Przegląd*, który od początku przestrzegał przed aberracjami czechofilizmu, choć z całą niekonsekwencją redakcyi o „dwóch duszach“ i tej sposobności i to całkiem trafnie, nie pominął, dodawać nie potrzebujemy.

Był najwyższy czas...

KORRESPONDENCJE.

Przemyśl, 2 września.

(Bezpieczeństwo w mieście. — Brak szkół).

Policję bezpieczeństwa sprawuje w Przemyślu, jak wiadomo, rząd. Oddział żołnierzy policyjnych, pełniących służbę stójkowych, składa się z 50 ludzi, z których 5, a to: 2 sierżantów, kucharza, szewca i krawca odliczyć należy, bo ci inne mają zajęcia. Tak szczupły zastęp upadał pod ciężarem różnorodnych czynności i zdarzało się bardzo często, że żołnierze policyjni po 36 godzin pozostawali w służbie, z przerwą zaledwie 8-godzinną. Władza wojskowa, dowiedziawszy się o tem, zarządziła, by od 1-go września począwszy żołnierze policyjni funkcyonowali tylko 24 godzin, a następnie mieli pełnych 24 godzin wczasu. Skutkiem tego zarządzenia czuwa od 1 września nad bezpieczeństwem mienia i życia 34.000 ludności i strzeże porządku publicznego zaledwie 7 stójkowych.

Mieszkańcy są tem wielce zaniepokojeni, gdyż w tak ludnem i ruchliwem mieście, jak Przemyśl, liczne i sprawne organa publicznego bezpieczeństwa są niezbędne. Magistrat i Rada miejska zajmą się niezawodnie tą sprawą ważną i piekącą i odniosą się do rządu z żądaniem, aby oddział żołnierzy policyjnych podniesiono co najmniej do siły 100 ludzi, lub gminie oddano napowrót sprawowanie policyi bezpieczeństwa.

Nadmienić tutaj wypada, że gmina bez względu na skutki, jakie może spowodować uszczuplenie straży publicznej, nie da ani grosza na utrzymanie policyi rządowej.

Napływ dziatwy do szkół ludowych i wydziałowych był niezwykły z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Obiegano od rana do wieczora kancelarye, domagając się wpisów. Pomimo najlepszych chęci kierowników szkół, którzy nawet bez względu na szczupłość sal szkolnych, przyjmowali młodzież żadną nauki, w każdej ze szkół oddalono setki, co wywołało głośne sarkania u rodziców.

Aby dać przykład napływu, wystarczy nadmienić, że do 7-mej klasy wydziałowej w szkole zakonie na Zasaniu wpisano 134 dziewcząt. Na pierwszy rok seminaryum żeńskiego zgłosiło się 150 panien, a przyjętych może być najwyżej 50.

Z każdym rokiem wzrasta to zle i budzi w szerokich kołach ludności słuszne rozgoryczenie. Centralna władza szkolna w kraju powinna przystąpić do czynu i pomnożyć u nas szkoły, jeżeli staranie o wychowanie warstw niższych nie ma być pustym dźwiękiem.

Kongres syonistów.

Bazyleja, 29 sierpnia.

(Oryginalna korespondencja Słowa Polskiego).

Tegoroczny kongres przewyższa zeszły już samą ilością delegatów. Podczas gdy tamtego roku było zaledwie 200, przybyło na II. kongres około 600 delegatów z wszystkich krajów Europy, a nawet z za morza.

Kongres rozpoczął się w niedzielę 28 bm. przy udziale delegatów, przedstawicieli prasy szwajcarskiej, niemieckiej i francuskiej, a nadto tysięcy gości z Bazylei i okolicy. Wogóle ludność, jakoteż prasa, zajęła bardzo przyjazne stanowisko wobec kongresu.

Kongres zagaił dr. Herzl przemową, w której kładł nacisk na to, że syonizm wzrasta, że czynią ją pojmovać, iż ten opuszczony kącik na dalekim wschodzie — Palestyna, ma nietylko przeszłość, ale mieć może i przyszłość.

Po tych słowach przystąpiono do wyborów prezydium, w skład którego weszli: dr. Th. Herzl (Wiedeń), dr. M. Nordau (Paryż), dr. Gaster (Cam-

bridge), prof. dr. Mandelstam (Kijów), dr. Bernard Lazare (Paryż) — autor słynnej broszury o Dreyfusie i dr. Gotheil (New-Jork).

Z olbrzymim zapalem przyjęto referat dr. Nordaua o ogólnej doli żydów. Mowca widzi wszędzie rozpaczliwe położenie, nawet na zachodzie, gdzie antysemityzm silnie wzrósł w ostatnich latach. We Francji powstała bajka o żydowskim syndykacie — dreyfusowskim, aby w ten sposób naród rozjadrzyć przeciw żydom. Kongres syonistów sprawą Dreyfusa zajmować się nie myśli, nie jest to sprawa żydów, lecz Francji.

W Anglii, nawet w Ameryce antysemityzm już istnieje, wyjątek stanowi jedynie Belgia, Włochy, i wolna Szwajcarya. Jest to prąd tak silny, iż nie można go uważać za przejściowy objaw, za chwilową „modę“. I w łonie samego żydostwa jest bardzo wiele złego, ale syonizm jest granicą między przeszłością a lepszą przyszłością, jest on zwiastunem wiosny. Syoniści są jeszcze w mniejszości, ale jedynie w nich żyje żydostwo „die Zionisten sind keine Partei — sie sind das Judenthum selbst“, zakończył Nordau.

Na sprawozdaniu komitetu przygotowawczego i kilku formalnych wnioskach zakończono obrady dnia pierwszego.

Dziś odczytano nadeszłe z wszystkich stron telegramy, wyrażające zupełną solidarność z uchwałami i programem Kongresu. Z Galicji wysłały je wszystkie stowarzyszenia syońskie, nadeszły również telegramy z Rosyi, Włoch, Belgii, Bułgaryi, Kairo, Maroko, Filadelfii i t. d.

Na wstępie uchwalono rozesłać uchwały kongresu we wszystkich ważniejszych językach europejskich. Dr. Landau, redaktor organu syońskiego *die Welt*, domaga się, aby je tłómaczono na żargon, bo ten jest językiem tysięcy Żydów Wschodu.

Uchwalono również wniosek Francuza Delimne — Aschkenasi (Lyon), aby wyrazić carowi uznanie za zwołanie kongresu pokojowego wszystkich mocarstw, w tej myśli, że syoniści powinni wyrazić uznanie wielkiej idei wszechpokoju i końcowi nienawiści rasowej.

Ciekawym był referat dra Mandelstama o ruchu syońskim. Za cel kongresu uważa mowca uznanie „narodu“ żydowskiego i zdobycie dla niego ojczyzny. „Potrzebujemy ziemi, my którzyśmy taką rolę odegrali w życiu kulturnem, ziemią tą ma być Palestyna“.

Na tej ziemi chcą dalej pracować dla rozwoju kultury, dla siebie i ludzkości. Jest to dzieło trudne, dalekie ale Syoniści zdają sobie z tego sprawę, mają cierpliwość, bo już samo dążenie do tego celu jest etyczne i piękne.

Resztę dnia zajęła przemowa (po włosku) rabina Sonino z Neapolu, który w imieniu Żydów włoskich łączy się z ruchem syońskim — i sprawozdanie kolonizacyjne Motzkina.

Jutro kongres się kończy, a po nim odbędzie się „Studententag“.

Wiadomości polityczne.

Wybory do Sejmu pruskiego. Polski centralny komitet wyborczy na Prusy zachodnie i Warmię ogłosił już odezwę wyborczą, w której czytamy między innymi takie ustępy:

„Im bardziej sroży się ucisk, zmierzający nie raz wprost do ukrócenia naszych swobód tak obywatelskich, jako i politycznych, i podający w wątpliwość skądinąd głośną zasadę równouprawnienia, tem odważniej i gorliwiej stawać winniśmy w obronie naszych świętości narodowych.

„Nie zepchną nas ze stanowiska naszego, a nadziei w pomyślniejsze chwile nie pozbawia: ani narady możnych tego świata, ani programy i mowy szumnie wygłaszane zacieklých w swej namiętności jednostek, ani zbiorowa działalność szerokich warstw wrogiej nam ludności, z którą jako obywatele jednego państwa w zgodzie żyć pragniemy.

„Obowiązkiem naszym korzystać z każdej sposobności, by stanąć w obronie przyrodzonych, słowami królewskimi poręczonych, a zagrożonych praw naszych, by we wszystkich stanach naszej ludności podnieść samowiedzę polityczną, oraz oczywiste złożyć dowody, że naszą odrębność narodową, naszą mowę ojczystą, nasze zwyczaje utrzymać mamy nie tylko prawo, ale, przy pomocy Bożej, też utrzymamy“.

Z całego serca życzymy tego braciom naszym Wielkopolanom w ich ciężkiej i przykłej walce!

Język polski w Królestwie. *Kuryer Warszawski* przynosi nowe szczegóły o wynikach komisji, powołanej dla opracowania nowego programu nauki języka polskiego w szkołach średnich. Owoż co do liczby godzin wykładowych postanowiono unormować je na: 19 godzin tygodniowo we wszystkich klasach gimnazjów filologicznych, t. j. po 3 godziny tygodniowo w klasie przygotowawczej (gdzie dotąd nauce języka polskiego poświęcano tylko 2 godziny), a po 2 godziny w 8 klasach pozostałych; zaś 18 godzin tygodniowo we wszystkich klasach szkół realnych, a mianowicie po 3 godziny tygodniowo w klasach przygotowawczej i pierwszej, a po 2 godziny

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Nikołaj Ludwig
Lwów, plac Maryacki l. 8.

w 5 klasach pozostałych, nie wyłączając klasy 6 i 7, gdzie dotąd wykład języka polskiego odbywał się tygodniowo po godzinie.

Co do podręczników szkolnych do nauki języka polskiego, to ponieważ wykład jego odbywać się ma w szkołach średnich rządowych po rosyjsku, poruszono potrzebę opracowania odpowiednich do tego celu podręczników w języku rosyjskim.

Jeden z takich podręczników, mianowicie gramatykę polską w języku rosyjskim w zakresie nowego programu ma zamiar opracować — o ile wiadomo — p. B. Szymanowski, nauczyciel języka rosyjskiego w gimnazjum IV. męskim w Warszawie.

Wszystkie wnioski komisji mają naturalnie obecnie jeszcze tylko charakter problematyczny.

Mirman o rozbrojeniu. Znany członek francuskiego parlamentu Mirman wystosował do prezydenta ministrów Brissona następujący list w sprawie powszechnego rozbrojenia:

„Panie prezydencie ministrów! Pisma poranne donoszą, że dnia 24 sierpnia doręczono w Petersburgu za pośrednictwem hr. Murawiewa uwierzytelnionym reprezentantom rozmaitych narodów, orędzie cara, o powszechnym rozbrojeniu. Rosyjski cesarz proponuje tam „wszystkimi rządowi zwołaniu międzynarodowej konferencji, która ma się zająć tym ważnym problemem“. Skoro taką propozycję zrobiono republikańskiemu krajowi, jakim jest Francja, to zdaje mi się, panie prezydencie — a jestem pewny, że moje poczucie zgadza się w tym punkcie z pańskim — że przystoi reprezentacji kraju odpowiedzieć na to; odpowiedź ta bowiem w rzeczywistości stanowi akt, którego znaczenie o wiele przewyższa zwykłe dyplomatyczne rokowania.

Ja mniemam, że Izba, jako powstała z powszechnego głosowania, ma obowiązek zbadać tę propozycję zupełnie niezależnie i upraszać rząd, aby działał tak, iżby ona po ukończeniu owych parlamentarnych feryj nie znalazła się wobec dokonanego faktu. Mam przeto zaszczyt zapowiedzieć panu, panie prezydencie, że zaraz po ponownym zebraniu się parlamentu, będę pana interpelował o to, co francuski rząd w tej sprawie otrzymał, aby w ten sposób nastęrczyć Izbie sposobność dania urzędowej na to odpowiedzi. Nie wątpię, że Pan, jeśli będą wymagały tego okoliczności, dasz inicjatywę, aby Izbę zwołać dla wypowiedzenia zdania w sprawie tak wielkiej wagi. Proszę przyjąć wyrazy i t. d.

Mirman“.

Jak z tego listu wynika, można się spodziewać bardzo zajmującej rozprawy w Izbie francuskiej na temat, który tak żywo zajmuje obecnie umysły całego świata. Niewątpliwie wypłyne też zaraz kwestya Alzacji i Lotaryngii i sprawa odwetu, a to chyba nie wypłyne pomyślnie na tok przyszłej konferencji.

Akeya rządu z powodu klęski gradobicia.

W swoim czasie donosili nam korespondenci o klęskach i spustoszeniach, jakie znowu w tym roku rolników naszych w niektórych okolicach kraju dotknęły. Dziś niestety skonstatować możemy, iż klęska ta przybrała większe rozmiary, aniżeli z doniesień kronikarskich sądzić było można. Według bowiem źródeł urzędowych nawiedzone zostały w ostatnich dniach czerwca b. r. dotkliwą klęską gradobicia aż dwadzieścia powiatów. Mianowicie powiaty: Bóbrka, Brzozów, Buczać, Cieszanów, Dąbrowa, Jarosław, Lwów, Mielec, Nisko, Podhajce, Rawa, Rzeszów, Sokal, Strzyżów, Staremiasto, Stryj, Turka, Zbaraż, Żydaczów i Złoczów.

Są to prawie te same powiaty, w których z powodu nieurodzajów i klęsk elementarnych w zeszłych latach panowała już poprzednio wyjątkowa nędza.

Wskutek tego przedstawiło namiestnictwo ministerstwu spraw wewnętrznych konieczną potrzebę zabezpieczenia jak najwydatniejszej dotacji w preliminarzu państwowym na rok 1899 z nadmienieniem, iż uważa sumę pół miliona za minimum niezbędnej pomocy.

Nadto przedłożyło namiestnictwo wnioski o zezwolenie na budowę dróg strategicznych w powiatach Rawa—Jarosław i Dobromil—Jarosław, przy której ludność uboga mogłaby znaleźć odpowiedni zarobek — tudzież wnioski o przyznanie ulg taryfowych dla transportów zboża i ziemniaków.

Z pozostałych zaś do dyspozycji resztek funduszy, przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk elementarnych, rozdało namiestnictwo kwotę 32.000 zł. na zakupno odpowiednich zapasów zboża na zasiewy jesienne, które to zakupna skutecznie mają starostwie w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi.

Z szczupłych tych resztek na dwadzieścia poszkodowanych powiatów otrzymać mogło wsparcia na razie, niestety, tylko dziesięć powiatów — oczywiście takich, które najgwałtowniej pomocy tej potrzebowały.

Otrzymały je tedy na ręce starostów powiaty: Jarosławski 4.000 zł., Cieszanowski 5.000 zł., Sokalski 2.000 zł., Dąbrowski 3.000 zł., Turczański 3.000 zł., Niżański 2.000 zł., Bobrecki 3.000 zł., Brzozowski 2.000 zł., Mielecki 3.000 zł., wreszcie Podhajecki 2.000 zł.

Spodziewać się należy, iż także kraj i powiaty pośpieszą ze stosowną pomocą z własnych funduszy.

Z sali sądowej.

Sprawa Winiarskiego.

Sanok, 2 września.

(Trzeci dzień rozprawy).

Ranne posiedzenie rozpoczęło się niespodzianką. Oto obrońca dr. Nebenzahl zabrał głos i przemówił tak mniej więcej:

„Już wczoraj ostrzeżono mnie, że znaleźli się ludzie, którzy rozwinęli agitację wśród świadków w tym duchu, aby przemilczali szczegóły na korzyść Winiarskiego a niekorzyść zamordowanych, ale nie byłem w stanie podać nazwisk osób. Dziś znalazłem się w możliwości skonstatowania, nie tylko, że agitacja idzie dalej, mianowicie, iż pewni ludzie namawiają nie już do przemilczania, ale do tendencyjnego świadectwa, ale też kim są ci agitatorowie. Są to indywidua, znane z ostatnich agitacji politycznych, które i z tej sprawy kapitał polityczny ubić próbują. Prosiłbym więc p. przewodniczącego po myśli ustawy o odosobnieniu świadków“.

Przew. odparł, że przeznaczył dla świadków osobną izbę, zresztą, prócz upomnienia, aby prawdę mówiono, nie przysługuje mu inny środek.

Po tym epizodzie, przyszła kolej na furmanów, którzy byli świadkami ostatniego aktu tragedii. — Pierwszy z nich, Łozyniak, ten, który wyjechał z Odrzechowej z Winiarską i Rucińskim, nie prawie nie widział, co się stało w chwili morderstwa, uważał bowiem na konie i miał kapużę na głowie. Usłyszał tylko jak „panicz“ krzyczał, że pan panią „skaleczył“.

Dr. Nebenzahl. Jak wtedy pan wyglądał? Łozyniak. Straszny był i bardzo czarny na twarzy.

Drugi woźnica, Michał Kostecki, który jechał z Winiarskim, zauważył również, jak tamten, że „pan był jakiś straszny, choć nie krzyczał wcale i czarny na twarzy“.

Przew. A co pan zrobił, kiedy z powrotem spotkaliście panią?

Kostecki. Pan krzyknął: hou! potem podszedł do pani, powiedział: „Stasiu, ty się nie pożegnała“, szturknął ją ze trzy razy i wrócił na wózek. Wówczas zobaczyłem u niego w ręce coś błyszczącego, ale nie wiem, czy to był nóż, czy kawałek żelaza. Wtedy pan jeszcze powiedział: „Ty księża..... tobie tu śmierć zrobiłem, a sobie w domu“.

Agata Król, dawniej służąca ks. Biesiadzkiego, oświadczyła, że pomiędzy „panienką“ a księdzem „nie nie było“.

Przew. (do oskarżonego): Widzisz pan, dwadzieścia trzy lat była na plebanii i nie nie widziała!

Dr. Nebenzahl zakwestyonował zeznania świadka, co wywołało niezwykle scenę. Oto prokurator, w energicznej przemowie poezął się domagać ukarania obrońcy za to, iż rzekomo obraża świadków.

Dr. Nebenzahl: „Ja się przedewszystkiem zastrzegam jak najenergiczniej, aby pan prokurator samowolnie przywłaszczał sobie władzę dyscyplinarną nademną. Ja odnoszę „wrażenie“, jakoby rozprawa była prowadzona nie przeciw Winiarskiemu, ale dla rehabilitacji ks. Biesiadzkiego...“

Przewodniczący (podniesionym głosem): Odbieram panu głos i przerywam posiedzenie.

Po przerwie trybunał ogłosił uchwałę, udzielającą nagany obrońcy.

Dr. Nebenzahl: Proszę o doręczenie mi jej na piśmie dla zrobienia odpowiedniego użytku.

Następnie dokonano przesłuchania Agaty Król, która powtórzyła znane szczegóły, odnoszące się do ks. Biesiadzkiego, od chwili zamachu do skonania.

Po niej przesłuchiowano ks. Wolskiego, byłego wikarego u ks. Biesiadzkiego, zeznania jego jednak nie zawierają nic ciekawego.

Następny świadek, Anna Kepecka, była częstym gościem na plebanii u ks. Biesiadzkiego.

Przewod.: A czy wiecie, że Stasia zawiązała stosunek z Pocałunem? Gdzie oni się poznali i widywali?

Świadek: Wiem, że miała za niego wychodzić, ale nie wiem, gdzie się spotykali.

Z płaczem opowiada dalej Kepecka, jak po katastrofie weszła do pokoju i zobaczyła księdza, leżącego w krwi. Zawezwała parobków, księdza przenieśli na łóżko. „Księżę kanoniku, co ci się stało“ — pytała, a ksiądz odchylając koszulę i wskazując ranę na piersi, miał odezwać się: „Winiarski mnie zabił“.

Wchodzi nowy świadek — przez dłuższy czas towarzysząca zamordowanej Winiarskiej — Zofia Kucharska, lat 42, poczmistrzyni w Dydni. Przewodniczący zapytuje, czy nie namawiał jej kto do przemilczania, do składania fałszywego świadectwa; na to otrzymała odpowiedź, że od p. Staffowej słyszała Kucharska, jakie były zeznania poprzednich świadków i jakie oskarżony zarzuty czyni.

W maju r. 1894 wprowadziła się na starą ple-

banie na propozycję księdza Biesiadzkiego. Ksiądz narzekał na Stasię, że go nie słuchała, że niezem się nie zajmowała, a najchętniej przebywała w gorszych towarzystwach. Na wspomnienie o księdzu, świadek płacze.

Przewod.: W jakich ksiądz był stosunkach finansowych?

Świadek: Zawsze w krytycznych, bo wychowywał i opiekował się rodziną. Sam ksiądz chodził w łatanych butach.

Kucharska opowiada o katastrofie z ks. Biesiadzkim, a w dalszym ciągu o staraniach Pocałuna o Stasię, jak ona po jego śmierci żałobę przywdziała i na cmentarz na jego grób chodziła. Również była świadkiem starań Winiarskiego o Stanisławę.

Ponieważ Kucharska oświadcza, że miałyby do powiedzenia kilka szczegółów drażliwej natury, przeto prezydent zarządza opróżnienie sali i rozprawę tajną.

Dr. Nebenzahl: Pani zeznałaś w śledztwie, że trafiało się podczas słabości księdza, że Stasia chodziła tam czasem nocować.

Świadek zaprzecza temu. Następuje odczytanie protokołu zeznań świadka w czasie śledztwa. Kucharska wreszcie przypomina sobie, że rzeczywiście to powiedziała i potwierdza to.

O godzinie 2-ej rozprawę przerwano.

(Rozprawa popołudniowa).

Początek o godz. 4-tej. Przesłuchano najpierw dwóch włościan, których zeznania nie zawierają zresztą nic ważnego, poczem przywołano świadka Maryana Krasickiego, wachmistrza żandarmeryi z Krzemiennej.

Po zaprzysiężeniu, opowiada o ks. Biesiadzkim, którego dobrze znał za życia, był bowiem przez 12 lat stacyonowany w Dydni.

Prezydent: Czy pan żyłeś z księdzem?

Świadek: Nie, bo ja „pojedynczy żandarm“, „z partiami nie żyję“, żyję samotny i znany jestem u swoich władz, jako „samotny żandarm“.

Prezydent: Czy ks. B. był dobroczynnym?

Świadek (ciągle wyprostowany jak struna): Tak jest, „ksiądz kanonik nieboszczyk świętej pamięci Feliks Biesiadzki“ był dla każdego dobroczynnym.

W dalszym ciągu opowiada o Wielkiej Sobocie (kiedy u niego święcił ks. Biesiadzki) o resurekcyi, kiedy to ksiądz Wolski zapowiadał ludowi zebranemu, „że resurekcyja będzie spóźniona, bo ksiądz kanonik nieboszczyk Feliks Biesiadzki właśnie życie kończy“.

Lud opuścił kościół i ja z nimi wyszedłem — opowiada dalej p. wachmistrz, — skąd udałem się na probostwo. Tu zobaczyłem księdza, leżącego we krwi. Ksiądz rzekł do mnie: „Jestem chory, proszę o tajemnicę, nie rozgłaszać tego, ażeby między narodem zgorszenia nie było“.

Przewodniczący: Może inaczej powiedział a nie zgorszenia...?

Świadek: Zresztą ja już sobie nie przypominam.

Opowiada dalej świadek, jak „zaalarmował telegram“, a potem „puścił telegraf“ treści, którą dosłownie po niemiecku recytuje. Potem uzbroidł się i puścił się w pogoń za sprawcą. Wziął sobie z Zarzyna do pomocy „postenführera“ i pojechali razem do Odrzechowej, gdzie zastali Winiarskiego w domu.

„Nie wiedząc „w jakiej propozycji znajdował się ohydny morderca“, przedsięwziąłem wszystkie środki ostrożności, które się jednak okazały zbyt słabymi, bo Winiarski spał. Po przebudzeniu pytam go: „jak się pan nazywasz? Czyś pan waryat, w unfesieniu umysłu? Czyś pan pijany? Dlaczegoś zamordował księdza? Odpowiedział mi: Za co? bo mi życie małżeńskie zakłócił i dodał: Pan widocznie masz szczęście, żeś mnie pan zastał śpiącego, bo gdybym nie spał, to byłbyś mnie nie dostał; byłbym się zasztytlował, a spodziewałem się was dopiero około wieczora“. Świadek opowiada dalej z całą drobiazgowością, jak Winiarski się ubierał, jak się żegnał z dziećmi, służbą, a nawet bydłem. Płakał serdecznie.

Zakuty w łańcuchy, prosił o pozwolenie zatrzymania się przed cerkwią. Ludu zebralo się wiele. 600 do 800 „dusz“. Przemówił w te słowa: „ludzie kochani, bądźcie zdrowi, jestem ja wam szczoś złocho zrobił, to meni darujcie...“

Pociągiem o godz. 12 w nocy przywieziono go do Sanoka i tu następnego dnia oddano w ręce prokuratorowi „wraz z corpus delicti oraz species facti“.

W drodze pytał go wachmistrz: gdzieś pan trafił księdza? Na to odebrał odpowiedź: „gdziem mógł i trafił. Ksiądz się kulit ciągle...“

Ze względu, że Winiarski przed obecnym świadkiem zwierzał się z szczegółów i powodów, które go do zbrodni popchnęły, a są one drastycznej natury, więc zarządził prezydent przesłuchanie tajne.

W czasie przesłuchania tajnego, Krasicki ubrał się w rękawiczki, kapelusz założył na głowę, a stanawszy „w pozycji“ zażądał koniecznie od prezydenta, by drzwi były pozamykane „bo stamtąd panowie bardzo ciekawie zaglądają“. (Ogólna wesołość).

Rozprawa tajna nie przyniosła żadnych nowych lub ciekawych szczegółów.

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct., jest więc bez porównania tańsza i lepsza od wyrobów innych fabryk. —

Firma: JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek I. 40.

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje

Jewka Draczychy lat 26, zaprzysiężona. Pracowała u Winiarskich i słyszała często, jak się „swarzyli“. Pani nie była dobra, źle dawała jeść.

Wechodzi na salę i nisko kłania się trybunałowi Wład. Łuczycy, 73 lat, mieszkający w Wydrnej, dobry znajomy ks. Biesiadzkiego od lat 8, od niego dowiadujemy się, że ks. Biesiadzki był nietylko dobrym pasterzem, ale i wielkim patriotą. Mowca mówi podniesionym głosem, jak gdyby się z kimś sprzeczał, gestykulując żywo, wskutek czego częste wybuchy wesołości wśród audytorium. Prezydent przyzywa do porządku, zwracając uwagę, że to są rzeczy zbyt poważne, by można się śmiać, ostatecznie nie dowiedzieliśmy się niczego nowego.

Również i dalszy świadek Kozimora Maciej nie dodał nowych, nieznanych dotąd szczegółów.

Z porządku wezwany ks. Józef Siekierzyński, grecko-katolicki katecheta szkół normalnych w Sanoku, który w dniu 9 kwietnia święcił stół wielkanocny u Winiarskich i był u nich około 9 wieczorem, zatem 8 godzin przed popełnieniem zbrodni przez obwinionego. Zgodnie z świadkami poprzednimi zeznaje, że Winiarski w towarzystwie zachowywał się dobrze, a nawet był „uprzedzającym grzeczyną“.

Obrona dr. Nebenzahl prosi o zarządzenie, by sprowadzony został płaszcz, w który Winiarska w chwili zabójstwa była ubrana, albowiem konieczne to jest do wykazania, czy ona została ugodzona w nagie ciało, czy też w sukno.

Na to podnosi się brat zamordowanej Jan Rućciński i zeznaje, że ów płaszcz miał w rękach, sprzedawał go organiście z Dydni i widział wyraźnie dziurę w nim, że zatem siostra była ugodzona nie w nagie ciało, lecz w sukno.

Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony, a uchwała trybunału w tym względzie ogłoszona będzie dopiero jutro.

Dalszy ciąg rozprawy jutro o godz. 9 rano.

Jasio, 1 września.

Rozprawa, przed sądem przysięgłych przeciw Jurkowi Wasyleczakowi przeprowadzona, wykazała, że syn tegoż Mojsej, jakkolwiek dopiero 12 letni, instynktami swymi zdradzał przyszłego adepta kryminału. Zeznania nieszczyśliwego ojca Jurka Wasyleczaka i przesłuchanych świadków wywarły głębokie wrażenie na sędziach przysięgłych, tak, że postawione pytanie w kierunku zabójstwa 12 głosami zaprzeczyli, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający i Jurko Wasyleczak został natychmiast wypuszczony na wolność.

Falszerze monet.

Czerniowce, 31 sierpnia.

Rozegrała się tutaj przed ławą przysięgłych rozprawa karna o fałszowanie monety. Oskarżonymi byli: małżonkowie Albert i Aniela Białko, Józef i Eugenia Sitko, jakoteż Piotr Mentyński, wszyscy z Seretu.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym, iż w miesiącach lutym i marcu br. sporządzali i puszczały w obieg w Serecie fałszyfakaty guldenów, koron i 20 helerówek. Mieli takowe sporządzać Białko, Sitko i Mentyński, podczas gdy Białkowi i Sitkowi puszczały w obieg po różnych sklepach i szynkach. Przy rewizji domowej znaleziono w skrzyni u Białków 12 sztuk jeszcze niezupełnie wybitych koron i znaczną ilość rozmaitych metalowych odpadów.

Oskarżeni wypierali się po największej części winy, wzajemnie się obwiniając.

W rezultacie, uznani winnymi, zasądzeni zostali: Białko na 6, Sitko na 8, Mentyński na jeden miesiąc więzienia.

Anna Białko i Eugenia Sitko uniewinnione.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prosimy o wyraźne wypisywanie **nazwiska i pocztę**.

Dotychczasowi prenumeratorzy bardzo nam ułatwiają wysyłkę, jeżeli na przekazach nalepią **adresy opaskowe**.

Kronika miejscowa.

Lwów, 3 września.

Jutro:

- 4 września. Niedziela. *Rozalii p.*
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godzinie 6 minut 29.
- Dnia tego r. 1656 wjazd króla Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów.
- O godzinie siódmej wieczorem w teatrze letnim: „Gwiazda Syberyi“.

Pojutrze:

- 5 września. Poniedziałek, *Wawrzyńca i Just.*
- Wschód słońca o godz. 5 min. 29, zachód o godz. 6 minut 27.
- Dnia tego r. 1798 rozpoczyna się odwrót Prusaków i Moskali z pod oblężonej przez nich Warszawy.

Mylna pogłoska. Wiadomość *Halyczanyna* o spensjonowaniu kilku kanoników katedry św. Jura, jak się dowiadujemy — jest bezpodstawną, albowiem wniosek podobny mógłby wyjść tylko od rzeczywistego metropolity.

Zgola niedorzeczna jest kombinacja o zamierzonej spensjonowaniu ks. kanonika Karaczewskiego, który uchodzi za najzdolniejszego referenta konsystorza, i znany jest, jako człowiek rzadkiej zacności charakteru.

Dla bezpieczeństwa ruchu na kolejach państwowych, zarządziło ministerstwo zmniejszenie szybkości pociągów roboczych i szutrówek niemal o połowę.

Pociągi te kursowały dotąd z szybkością 30 do 35 klm. na godzinę, obecnie zmniejszono tę chyżość na 15 klm.

Bezpieczeństwo ruchu zyskuje na tem bezsprzecznie, przedsiębiorcy i dostawcy szutru tracą znacznie. Szutrowka taka do przebycia drogi np. ze Lwowa do Przemyśla, licząc wraz z przystankami, potrzebować będzie obecnie 8 godzin, które robotnicy przebywać będą w wozach bezczynnie. Dostawa szutru i przedsiębiorstwa nasypów ziemnych podrożeją znacznie.

„**Przeglądu Wszechpolskiego**“ nr. 17 z dn. 1 bm. uległ konfiskacie za ustępy artykułów z Królestwa i o zawieszeniu sądów przysięgłych. Drugi nakład zarządzone z opuszczeniem inkryminowanych ustępów.

Arogancja niemiecka. Leży przed nami koperta listowa z „Schluckenau“ ze stampilią „Anton Kumpf. Mehl- und Produkten-Geschäft“, adresowana do jednej z publicznych instytucyj we Lwowie, a załepiona w jaskrawych kolorach drukowanym, okrągłym znaczkiem, z napisem: *Wir Deutsche fürchten Gott, aber sonst nichts auf der Welt.*

Komentarz zbyteczny.

Gdzie policja? W basenie studni na placu Dąbrowskiego prala dziś w południe jakaś kobieta białą. Na darmo szukano w przyległych ulicach „stróża porządku“, który zwykle się przechadza po ul. Chorażczyzny, swoją drogą na to, by nie widzieć, co się dzieje. W jego oczach dziesiątki urwiszów niszczy piękny gazon przy tej ulicy położony — no, ale co to taką wysoką władzę obchodzi!

Wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie syn znanego i poważanego dra Neussera, dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Zamach na życie wykonał nieszczyśliwy w Chodorowie, skąd go ciężko rannego przywieziono do Lwowa. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Po raz wtóry trula się wczoraj p. Wagnerowa, tym razem kwasem solnym. Jakkolwiek zawezwano natychmiast pomoc lekarską, nie zdołano jej przecie uratować od śmierci.

Znalazł nowy sposób. Antoni Mar..., znany złodziej, po odsiedzeniu 5-letniej kary za kradzież, gdy nie mógł już dalej prowadzić swego procederu otwarcie, bo zostawał pod nadzorem policyjnym, wynalazł sobie inny sposób zarobkowania. Oto skrzywił rękę w ten sposób, że pchał prawą dłoń pod prawą pachę, zrobił minę najniebezpieczniejszego kaleki — i chodził po żebrach, a gdy nie zastał nikogo w domu, prostował ręce i kradł, co się tylko dało. Wczoraj obrał sobie za miejsce do wyludzenia pieniędzy ulicę Krakowską, tu jednak na swe nieszczyście spotkał się z agentem policyjnym Günsbergiem, który poznał się odrazu na sztuce i sztucznego kalekę sprowadził do aresztów policyjnych.

P. Żelazowski prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Składając z dniem 1 września reżyserję teatru hr. Skarbka, uważam sobie za miły obowiązek podziękować szanownej prasie lwowskiej za życzliwe poparcie mej dotychczasowej działalności; oraz szanownym kolegom i koleżankom sceny lwowskiej za rzetelne współzawodnictwo i pomoc w trudnych obowiązkach. Dla sprostowania mylnych pogłosek i mniemań, oświadczam przy sposobności, że obsada ról i decyzja główna w kierunku artystycznym należała zawsze, wyłącznie do dyrekcji teatru hr. Skarbka.

Roman Żelazowski.

Kronika krajowa.

Kraków, 2 września. Dnia 2 bm. zgłosiła się do adwokata dra Filimowskiego pozostała po śp. Czerneku rodzina a mianowicie: jego dwaj żyjący dotąd bracia Jan i Walenty, dalej dzieci zmarłego Jędrzeja Paweł i Maryanna, zameżna Królowa i dzieci czwartego jeszcze (również zmarłego już brata) Karola, t. j. Marya, zameżna Mars, Zofia, zameżna Kulkowa i Jakób. Są to wszyscy bardzo biedni ludzie, wyrobni z pod Krakowa. Zamierzają oni obalić testament brata względnie wuja, ponieważ zapis ów został od niego przez socjalistów wyludzony. Głównym świadkiem tej afery jest Marcin Sowiński, 75 letni sybirak, u którego nieboszyk mieszkał w ostatnim czasie.

Sowiński opowiada:

W dzień śmierci prosił mnie nieboszyk, abym mu sprowadził dra Marka (nie znanego socjalistę, tylko jego brata, koncypienta u adwokata Kulczyńskiego). Dr. Marek jest synem stróża w gmachu tut. Kasy oszczędności, skąd go też sprowadziłem. Gdyśmy z Markiem weszli do chorego, ten był już bezprzy-

tomny i na pytanie Marka, czego sobie życzy, nie dawał żadnej odpowiedzi. Gdy i na inne liczne pytania chory nie odpowiadał, dr. Marek wyszedł i w kilka godzin powrócił w towarzystwie 7 panów, tj. adwokata Grossa, jakiegoś zastępcy notaryusza, dwóch lekarzy i trzech socjalistów: Sulczewskiego, Marka (brata) i Englisha.

Adwokat Gross zapytał chorego, który tymczasem odzyskał nieco przytomności, komu życzy sobie majątek zapisać, na co Czernek odrzekł słabym głosem:

„Tym, co po więzieniach niewinnie siedzą i cierpią“.

Jest to dosłowna odpowiedź nieboszczyka — o socjalistach nie on nie wspominał.

Na to panowie owi poczęli się między sobą długo naradzać, poczem, nie pytając się o nic chorego, spisali testament, mocą którego Czernek chreśniakowi swemu (nazwiska nie pamiętam) zapisuje 500 zł., mnie za opiekę w chorobie 300 zł., a resztę majątku rozdziela po 1/4 między Daszyńskiego, Englisha, Sulczewskiego i Marka. Potem testament ten dali do podpisania Czernekowi, który go wcale nie czytał, bo nawet by nie mógł. Dopiero po podpisaniu którychś z tych panów zauważył, że należałoby testament choremu odczytać, co też zastępca notaryusza uczynił, ale Czernek popadł jeszcze przed przeczytaniem w agonię i na zapytanie dra Grossa, czy się na tekst zapisu zgadza, ani słowem, ani ruchem nie dał już żadnej odpowiedzi i wkrótce skonał. Ów zapis dla mnie 300 zł. uczyniono zapewne dla ujęcia mnie sobie w tej nieczystej sprawie.

Sowiński jest to bardzo czerstwy, ruchliwy staruszek i zeznania jego robią wrażenie zupełnej wiarygodności.

Ze względu na *audiatur et altera pars* udał się dr. F. do adwokata Grossa i spytał, co ma do odparcia na zeznania Sowińskiego.

Dr. Gross utrzymuje stanowczo, że testament jest legalny, bo dwóch obecnych przy akcie jego sporządzania lekarzy mogą poświadczyć, że chory zapis uczynił przytomnie. Zeznania Sowińskiego nazwał wymysłem, uczynionym z nie bezinteresownych pobudek.

Wskutek tych sprzecznych zeznań sprawa cała przedstawia się dosyć niejasno i przyjdzie prawdopodobnie do procesu spadkowego. Rodzina nieboszczyka oświadczyła jednak gotowość do układu z socjalistami, jeżeli ci dobrowolnie połowę zapisu im zechcą odstąpić.

Sanok, 2 sierpnia. Dziś rano zaalarmowane zostało miasto pożarem, którego krwawa łuna jaskrawo się odbijała na widnokręgu. Zgorzały cztery domy. Pożar udało się zlokalizować dzięki pomocy boskiej, energii i zapobiegliwości zastępcy burmistrza, p. mecenasa dra Goldhammera, który osobiście akcją ratunkową kierował. (m.)

Pies wściekły. *Głos Podolski* donosi: Pokąsane przez psa wściekłego Marya Łysa, 4 lat i Katarzyna Bacharska, 6 lat liczące, dzieci mieszczań z Gajów wielkich ad Tarnopol, zostały wysłane do zakładu dra Bujwida w Krakowie. Jest to już trzeci przypadek w krótkim czasie. Równocześnie wyszło zarządzenie z magistratu, aby wszystkie psy, wolno się waleśujące, strzelać.

Na szkołę polską w Białej złożył w naszej Administracji: M. M. 40.

Na pomnik dla śp. ks. Żaaka zebrano dotychczas 90 zł. Dalsze datki przyjmować będzie do końca września br. p. Karol Bayer, kupiec przy placu Maryackim 1, 9, poczem w miarę posiadanych funduszy, kamień będzie zakupiony i postawiony.

Komitet uprasza byłych uczniów śp. ks. dyrektora o dalsze datki i o wnioski w tej sprawie.

Repertuar teatru letniego:

W sobotę 3 wrześ. „Uriel Akosta“, tragedia w 5 aktach Gutzkowa.

W niedzielę 4 wrześ. „Gwiazda Syberyi“, dramat historyczny w 5 aktach L. hr. Starzeńskiego.

W poniedziałek 5 bm. „Kozioł ofiarny“, krótkowidła w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga.

Z dniem 1 września wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godz. 7 wieczorem.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego odbędzie się w piątek 16 bm., w sali kasyna miejskiego o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: zmiana statutów. Projekt nowego statutu wyłożony od dnia dzisiejszego, jest do przejścia dla pp. członków, w kancelaryi wydziału na stawach Panieńskich. Do jak najliczniejszego udziału zaprasza wydział.

Zbiór ustawy i rozporządzeń administracyjnych, z inicjatywy lwowskiego Towarzystwa prawniczego, opracowanego przez fachowe siły, pod redakcją Jerzego Piwockiego, radcy namiestnictwa, wyszedł zeszyt 14.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłosiło niewypłacalność Zofii Diamant, handlarki w Krakowie.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Weloniki, Koronki, Pasmanterye polecą nowo utworzony
Magazyn towarów modnych **Ferdynand Güttler**
pod firmą: Lwów, Halicka 1. 20.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kraków, 3 września. Przy dzisiejszym otwarciu roku szkolnego w szkołach średnich krakowskich okazało się ogromne przepełnienie. Do pierwszej klasy gimnazjum św. Anny zapisało się 260 uczniów, skutkiem czego utworzone będą 4 oddziały tej klasy. Świeżo otwarty nowy gmach tego gimnazjum jest już dziś niewystarczający. Ośm paralelek umieszczonych będzie w innych budynkach. Zachodzi konieczna potrzeba utworzenia czwartego gimnazjum w Krakowie.

Kraków, 3 września. Dotąd 17 firm krajowych i zagranicznych pobrało z magistratu krakowskiego plany i warunki do rozprawy ofertowej na budowę wodociągów. Z firm krajowych staną do rozprawy ofertowej fabryka maszyn Sanocka i fabryka Zieleniewskiego z Krakowa, oraz inne spółki miejscowe do robót ziemnych — z zakrajowych między innymi firma Rumpel & Waldeck.

Dziś już objawia się w Krakowie poważne zaniepokojenie, czy zwycięży firma krajowa, czy zagraniczna. W Radzie miejskiej panuje dążność do uwzględnienia firm krajowych.

Warszawa, 3 września. Wyższa władza lekarska poleciła sporządzić projekt dozoru nad akuszerkami i kobietami prywatnymi, przyjmującymi nowo narodzone dzieci do karmienia. Osoby takie muszą na przyszłość uzyskać pozwolenie władzy miejscowej.

Za Pragę warszawską dla gmin Kamionek, Targówek, Grochów i Ustronie powstanie kościółek miejski. Budowa uzyskała już pozwolenie odnośnych władz.

Warszawa, 3 września. Tutejsza władza duchowna zwróciła się do właściwej władzy wyższej z prośbą, by wszystkie wydawnictwa tendencji katolickiej poddane były aprobachie cenzury duchownej.

Warszawa, 3 września. Na Pradze budują się cztery wielkie gmachy fabryczne dla wyrobu pił, wyrobów żelaznych, przetworów z drzewa i naczyń glinianych.

Warszawa, 3 września. Zarząd dróg żelaznych postanowił wypłacić urzędnikom kolejowym, pobierającym mniej, niż 600 rubli płacy rocznej, w okolicach dotkniętych nieurodzajem, dodatki drożyzniane.

Poznań, 3 września. Okolice Jeleniogóry pokryły się dzisiejszej nocy obfitym śniegiem.

Poznań, 3 września. W Będlewie zmarł wczoraj Bolesław hr. Potocki, w 68 roku życia.

Inowrocław, 3 września. Na dzień jutrzejszy zapowiedziano tu zjazd wszystkich stowarzyszeń hakatystycznych.

Wiedeń, 3 września. *Deutsche Zeitung* omawiając polemikę pism młodoczeskich z *Słowem Polskim* z powodu doniesienia o mających nastąpić modyfikacjach zarzysów językowych, twierdzi, że *Narodni Listy* urządziły sobie walkę bardzo wygodnie, bo każda wiadomość, która dla nich jest nieprzyjemną, ogłaszają jako zmyśloną.

Narodni Listy mogą mieć dobre informacje, ale mimo to nie są wszechwiedzące i nie mogą wiedzieć, czy jest zmyślonym fakt, że część umiarkowanych Młodoczesów zgodziła się na modyfikacje ustaw językowych.

Wiedeń, 3 września. Minister Jędrzejowicz powrócił tu z Krakowa.

Wiedeń, 3 września. W Hamburgu podskoczyły znacznie ostatnimi dniami ceny spirytusu, z powodu wielkiego eksportu spirytusu do Japonii, gdzie za parę miesięcy ma wejść w życie nowe cło importowe. Wywóz dochodzi takich rozmiarów, że obawiają się braku spirytusu kontyngentowanego. Tylko we Wiedniu tendencja wczoraj była i jest dzisiaj jeszcze słabą, natomiast w Pradze z powodu notowań bombajskich ceny spirytusu również się podniosły.

Wiedeń, 3 września. Dziś popołudniu odbędzie się w Steyr posiedzenie Rady zawiadowczej akc. Tow. bron. Jak słychać, szkoda oszacowana zostanie na 1½ miliona zł., i ma być pokryta z funduszy rezerwowych, wynoszących 2½ miliona zł. Zapowiadają tu, że dywidenda tegoroczna wyniesie 5%, a superdywidenda nie zostanie w tym roku wypłacona.

Praga, 3 września. Na 8 września zwołany został wiec posłów radykalnych. Przemawiać będą na nim posłowie: Gregor, Vaszaty i Raschin.

Berlin, 3 września. Rozpoczęło się tu budowa linii telefonicznej przez wyspę Rugię między Berlinem i Sztokholmem.

Berlin, 3 września. Z królewskiego Towarzystwa wojskowego wydano 8 członków za agitację socjalistyczną podczas wyborów.

Lizbona, 3 września. Wczoraj dało się tu uczuć nowe trzęsienie ziemi. Trwało 12 minut. Wiele domów uszkodzonych.

Madryt, 3 września. Na wczorajszej Radzie ministrów chodzilo o uchwalenie przedłożenia Izby wniosków, aby przyjęły do wiadomości fakt zawarcia pokoju z Ameryką. Uchwała jednak nie mogła zapadnąć, ponieważ prezydenci Izby nie są w tej chwili obecni w Madrycie.

Deputowani karlistyczni uchwalili zaraz na pierwszym posiedzeniu kortezów wnieść protest przeciwko zawartemu pokojowi i następnie Izbę opuścić.

Petersburg, 3 września. W nowym rozkładzie jazdy kolejowej wprowadzone zostaną pociągi błyskawiczne między Moskwą a Petersburgiem, przez Warszawę, Wiedeń do Nizy i rozmaitych miast włoskich i stacji klimatycznych. Pociąg taki składać się będzie z wagonu sypialnego I kl., restauracyjnego i salonowego. Podróżni wsiaść będą do tych pociągów z dworca kolei petersburskiej. Nowa taryfa cen jazdy opracowuje się w Wiedniu. Podróż z Petersburga do Wiednia trwać ma 25—28 godzin, z Petersburga do Warszawy 14—16, z Warszawy do Wiednia 11—12 godzin.

Petersburg, 3 września. Wyjdzie niebawem z druku i z dniem 13 października wprowadzoną będzie w życie nowa taryfa dla przewozu cukru rosyjskiego.

Hammerfeld (Finlandya), 3 września. Powróciła tu wczoraj wyprawa niemiecka, która w podróży swej za poszukiwaniem Andrégo, dotarła do Szpicbergu. Wynik poszukiwań ujemny. Śladów Andrégo nigdzie nie natrafiono.

Konstantynopol, 3 września. W kołach, zbliżonych do Yildizkiosku słychać, że sułtan polecił ambasadorowi tureckiemu w Petersburgu, aby wyraził carowi najwyższe uwielbienie i podziękowanie za inicjatywę w sprawie rozbrojenia i oświadczył, że sułtan zgadza się na tę akcję.

Kanea, 3 września. Władze międzynarodowe wezwały gubernatora, aby im pozwolił pobierać część podatków na Krecie, celem zagwarantowania kosztów zarządu. Gubernator prosił o czas do namysłu, aby mógł zasięgnąć odpowiednich instrukcji u Porty.

Z sytuacji.

Wiedeń, 3 września. Patent cesarski, zwołujący Radę państwa, zwrócił dyskusję publiczną znowu ku sytuacji wewnętrznej.

N. Fr. Presse zapytuje, dlaczego rząd właściwie zamykał parlament, skoro po kilku tygodniach znowu go zwołuje. Widocznie hr. Thun uległ ponownie presji Węgier. Pokazuje się, jak potężnym jest wpływ Węgier, jeśli sięga nawet w stosunki wewnętrzne Przedlitawii. Ciekawa rzecz, na czym hr. Thun opiera swoje nadzieje. Prezydent ministrów odznacza się brakiem czynu, a cały gabinet rzadkiem, nawet w Austrii, ubóstwem idei politycznych. Hr. Thun, zamykając parlament, robił wrażenie człowieka, który wychodzi z domu i dopiero na schodach przypomina sobie, że zapomniał kapelusza.

Z rezygnacją trzeba przyjąć fakt zwołania parlamentu, ale przewidzieć należy z góry, jako rzecz pewną, że nadchodząca sesja w niczem od poprzedniej różnić się nie będzie.

Neues Wiener Tagblatt powtarza znowu, że *conditio sine qua non* przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych jest zniesienie rozporządzeń językowych.

Deutsche Ztg. wywodzi, że rząd sam pragnie silnej obstrukcji podczas przyszłej sesji i dlatego stara się przez swe organa obstrukcję podburzać i drażnić. Hr. Thun wie, że w parlamencie ugody w tej formie, jak ją wniesiono, nie przeprowadzi, pragnie więc obstrukcji, aby mieć powód do zamknięcia Rady państwa i ogłoszenia ugody na podstawie §. 14.

Wobec takiego niegodnego postępowania rządu byłoby najwłaściwszym, aby Niemcy odpowiedzieli abstynencją. Plan ten jest też przedmiotem roztrząsań w stronnictwach niemieckich.

Fremdenblatt zwraca uwagę parlamentu, że w jego mocy leży przeprowadzić modyfikacje w ustawach ugodowych. Jeżeli jednak odmówi nawet rozpoczęcia obrad nad ugodą, to parlament sam pozabawi się największego prawa konstytucyjnego.

Ostrzej jeszcze występuje *Vaterland* przeciw obstrukcyonistom. W artykule wstępnym p. t. „Ostatnie zaproszenie“ organ ten twierdzi, że zaproszenie prezydenta Fuchsa, wystosowane do posłów, jest z pewnością ostatniem, ponieważ po obecnej próbie, żadna już z tym parlamentem nie będzie zrobiona.

Dzięki staraniom korony, usiłowaniami obu rządów i szczególnie lojalności Węgier, powiodło się jeszcze utrzymać wspólność monarchii i zapewnić ją na każdy wypadek. Wobec doświadczeń, poczynionych z tym parlamentem, nie można było bytu monarchii czynić zależnym od kilku krzykaczy.

Wspólność monarchii jest więcej warta, niż taki parlament, któremu na istnieniu monarchii nie zależy. Parlament taki stracił całą rację bytu. Prawdziwi zastępcy ludów powinni wiedzieć, że nie tylko w interesie monarchii, ale też w interesie ludu i parlamentaryzmu leży, aby ugoda w drodze parlamentarnej, a nie bez parlamentu lub wbrew parlamentowi została przeprowadzona. Kto tego nie wie, ten zdradza interes ludu.

Budapeszt, 3 września. *Magyar Ország* donosi z Wiednia, że hr. Thun rozesłał liczne zaproszenia do wybitnych polityków, nie tylko członków parlamentu, aby przeprowadzić z nimi dyskusję nad sytuacją polityczną.

Wiedeń, 3 września. Rząd przedłożył na najbliższej sesji Radzie państwa ustawę o budowie nowych kolei lokalnych.

Wiedeń, 3 września. Jak się dowiaduje, przewodniczący niemieckich klubów opozycyjnych postanowili zwołać w najbliższych dniach konferencję klubów do Wiednia, aby im zdać sprawę z nieobowiązków narad z hr. Thunem. Prezosi klubów zdecydowali się nie przyjmować od hr. Thuna żadnych zaproszeń, póki nie otrzymają od stronnictw swych instrukcji i póki kluby wogóle na prowadzenie dalszych rokowań z rządem się nie zgodzą.

Budapeszt, 3 września. Koloman Tisza, który przybył wczoraj do Budapesztu, udał się natychmiast do Banffy'ego i konferował z nim dwie godziny. Przypuszczają, że omawiali zachowanie się partii liberalnej wobec ugody.

Frakcja Koszuta i niezawisłych odbyły wczoraj wieczorem posiedzenie, na którym uchwalono wystąpić z energiczną akcją przeciw gabinetowi Banffy'ego. Upoważniono dalej Oetvoesę do postawienia wniosku, wzywającego rząd do zaprowadzenia samodzielności cłowej z dniem 1 stycznia 1899 r., w końcu uchwalono wnieść interpelację w sprawie medali jubileuszowych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 3 września. *Figaro* omawiając konferencję między Brissonem i Sarrien'em, które wczoraj ponownie się odbywały, oświadcza, że trudności jeszcze nie są rozwikłane. Ministrowie są tego zdania, że rząd nie ma brać inicjatywy do rewizji procesu Dreyfusa, ale ma oczekiwać zebrania parlamentu. A już co najmniej musiałaby żona Dreyfusa w formie, ustawą przepisanej, zażądać rewizji.

Gaulois wyraża życzenie, aby w tej sprawie interweniował prezydent Faure, który musi dowiedzieć się prawdy.

Matin donosi, że minister sprawiedliwości i prezydent ministrów skłaniają się do rewizji procesu. Zdanie ministra sprawiedliwości opiera się na opinii wybitnych sędziów, którzy oświadczają, że fałszerstwo, dokonane przez Henry'ego jest jednym z tych momentów, które ustawa karna przewiduje jako powód do rewizji.

Prawnicy roztrząsają nadto kwestję, która obecnie jeszcze nie jest aktualną, czy zeznania w roku 1894 przez Henry'ego, jako świadka przed sądem wojennym złożone, nie stały się teraz po odkryciu fałszerstwa podejrzanymi. Dotąd nie zapadło jeszcze żadne postanowienie, ale jest nadzieja, że między Brissonem a Cavaignac'em przyjdzie rychło do porozumienia.

Paryż, 3 września. Różnice zdań w łonie gabinetu co do rewizji procesu Dreyfusa, istnieją jeszcze ciągle. Minister Cavaignac sprzeciwia się rewizji.

Przeciwnicy rewizji w gabinecie dowodzą, że z żadnej strony nie wniesiono dotąd podania o rewizję. Prośba pani Dreyfus z przed kilku miesięcy, żąda unieważnienia wyroku z powodu, że popełniono nadużycia z tajnymi dokumentami.

Nie ma jednakże dotąd żadnych podstaw prawnych, aby tej prośbie uczynić zadość. Natomiast zwolennicy rewizji podnoszą jej konieczność ze względu na uspokojenie opinii publicznej.

We wtorek odbędzie się znowu rada ministrów, która w tej sprawie ostatnią powziętą uchwałę.

Paryż, 3 września. Dzienniki antysemityczne występują energicznie przeciwko rewizji procesu Dreyfusa. Oznaczają ją wprost nawet jako zapowiedź wojny. W *Petit Journal* pisze Judet, że rewizja procesu mogłaby tylko nastąpić równocześnie z mobilizacją całej armii.

Patrie podaje zapatrywanie jakiegoś wysokiego generała, który powiedział: Rewizja jest pewną wojną. Niech zrobią tej sprawie koniec i wszystko wyjawia, ale muszą być przygotowani także na wielką wojnę. *Patrie* donosi też, że wielu wysokich generałów postanowiło podać się do dymisji, ponieważ chcą wszystko wyjawiać.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

Wiedeń, 3 września. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 359—, Kredyty węgierskie 394:50, Anglobank 157:50, Unionbank 294:50, Bankverein 267:50, Laenderbank 225—, Boden Credit —, Alpin 164:80, Towarzystwo akcyj. bron. 208— po kursie —, Rima Muranya 251:50, Prager Eisen —, Kolej państwowa 355:5/8, Kolej południowa —, Elbethal 264:50, Lombardy 76:50, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98:65, Renta srebrna —, Renta majowa 101:80, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120:75, Losy tureckie 59:75, 20-franków 9:533, Marki niemieckie 58:86.

Uspokojenie słabe.

Berlin, 3 września. O g. 12 min. 5 notowano: Kredyty 225—, Disconto Commandit 203:50.

Uspokojenie wyczekujące.

Wiedeń, 3 września. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 31 sierpnia: Noty w obiegu 669,065,000 zł. (mniej 25,933,000) pokrycie kruszcowe 498,586,000 zł. (mniej 3,361,000), portfel 176,185,000 zł. (mniej 18,256,000 zł.) lombard 26,543,000 zł. (mniej 693,000) rezerwa not wolna od podatku 37,578,000 zł. (więcej 22,352,000).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.*)

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	piacą: 127—	żądają: 128:10
Za 100 marek	127—	58:80
20-frankówka	58:80	9:62

Drobne ogłoszenia.

BASEN

(pływalnia) wspaniałe urządzenie, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. **Dla pań** od godz. 9-1/2 w południe. — Lekcyi pływania udziela ogzaminowany nauczyciel. 2343

Ceraty na meble, stoły, do obijania powozów, pod umywalnie, obrusy ceratowe — poleca najtaniej **O. T. Wincklera Syn**, Lwów, Rynek 28.

Sprzedam dom z ogrodem. Janowska 1. 37 B. 2819

Wczoraj zgubiono wieczorem lornetkę u p. Bieńskiego w cukierni. Uprasza się znaleźć o zwrot do cukierni, gdzie otrzyma 1 złr. nagrody.

Konceptista rutynowanego poszukuje adwokat Dr. Pisek w Mościskach. 2806

Ucznia poszukuje na praktykę do apteki. M. Marianowski, aptekarz w Bohorodczanach. 2813

Józef Kopaczński Lwów, plac Halicki 1. 7, poleca rękawiczki modne w najlepszym gatunku własnego wyrobu, po cenach umiarkowanych. 2771

Przybory elektryczne, gromochrony, telefony, z urządzeniem tychże: cewkiery, okulary, lornetki, kompas, termometr, barometr — jak najtaniej. **T. MIKŁOSZ**, Rynek 1. 29, lub Teatralna 1. 12, w podwórzu. 2717

Czas sadzić! Truskawki staropolskie, duże, słodkie po 18 ct. tuzin. **Poziołki** miesięczne, duże, czerwone i białe po 20 ct. tuzin. Ogród Łapszyn, Brzeżany. 2697

W Willi Jana Styki i w domu obok zaraz do wynajęcia różnorodne **pomieszkania** urządzone z komfortem, wodociągami, łazienkami od 3 do 10 pokoi. 2744

Poszukuję chłopca do handlu korzennego na praktykę z ukończoną I lub II realną lub gimn. Oferty: A. Gurawski, Stanisławów. 2749

Sekretarz mahoniowy, antyk, do **sprowadzenia**. Adres poda biuro dzienników Płohna, 2817

Ein verlässlicher Gräfenberger **Bademeister** u. **Masseur** empfiehlt sich den Geehrten Herrschaften ins Haus Josef **Brosig**, ul. Badenich Nr. 9. 2824

Świeży zapas **barchanów**, chustek, **perkali**, ręczników, **ścierek**, resztek wianianych, poleca najtaniej **Antonina ERTEL**, ul. Fredry. 2791

Powozy, wózki, tarantasy i powozy przemysłowe, nowe, jakoteż używane, poleca **M. NASS**, Lwów, ul. Szpitalna 1. 28, po cenach konkurencyjnych, gwarantując za dobry wyrób. 2779

W koncesjonowanej szkole muzycznej Kl. Markiewiczowej rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1 września. Nauka w 3 oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. Wpisy odbywają się co dnia w szkole przy ul. Teatralnej 1. 8, II p. (plac św. Ducha). Tamże wielki skład fortepianów i pianin z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych z gwarancją. 2781

Kamienica nowa bardzo rentowna i stary domek w podwórzu **tanie** i pod dogodnymi warunkami do **sprowadzenia**. Wiad. Linkówna, Lwów, ul. Podzamcze 7. 2814

Sklepowe z kaucją zł. 150 i 400 w gotówce. potrzebne zaraz. Wiadomość w mleczarni Łyczaków 15, Lwów. 2857

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje na kancelaryjną na I. p. Jagiellońska 1. 6.

APTEKE do wydzierżawienia poszukuje w większym mieście. Oferty dokładne M. E. Przemysł p. r. 2821

Praktykanta do zawodu mechanicznego przyjmie. Bochnik, Uniwersytet, Długosza 1. 8. 2829

Kupie kamienie czynszową we Lwowie wartości 40.000 do 70.000 zł. Zgłoszenia pod 784 Agencja dzienników, Lwów, pasaż Hausmana z dokładnym podaniem szczegółów. Pośrednictwo wyłącznie. 2831

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, salonu, przedpokoju, kuchni z przynależnościami na I. piętrze przy ul. Zielonej 24, od 15 września br. do wynajęcia. 2843

Przyjmę uczniów na stancję. Wiadomość w „Stowiu“. (2850)

Cours et lecons de Français Monsieur Debray Sykstuska 37, II. a parter, entre 2-4.

Wielmożna „Kamelia“ Śniatyn. Czy Pani o mnie pamięta? Proszę mi donieść. Wiadystaw (adres wiadomy).

2 pokoje, nyma i kuchnia do wynajęcia. Ul. Śniadeckich 1. 4. 2845

Za 35 zł. do wynajęcia pięć pokoi, przedpokój, kuchnia. Łyczaków 140, parter. 2846

Panienki uczeszczone do szkół mogą znaleźć umieszczenie. — Reflektuje się więcej na towarzystwo, jak na zysk. Mieding, Jagiellońska 20.

Osoba umiejająca krawieczkę i bieliznę, oraz znająca się na gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca jako panna służąca. — Wiadomość: Rynek 37, Zajączyńska. (2849)

Młody gorzelnik z Piłzna, mający także 4-letnią praktykę przy gospodarstwie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Nadleśniczy, Grabowa. 2861

Do wynajęcia róg ul. **Piekarskiej i Sakramentek** eleganckie pomieszkania o 3, 4 ewentualnie 7 pokoiach z przynależnościami i wodociągami. 2859

Łyżki z alpaki pp zł. 6.50, z chińskiego srebra 14 zł. **łyżeczki** do kawy z alpaki zł. 3.25, z chińskiego srebra zł. 7. za tuzin — poleca **Piotr Chrzastowski**, handlarz żelazny we Lwowie, plac Kapitulny I. 1 (naprzeciw Katedry). 2770

Biuro zdolny w buchalterii, w niemieckim i polskim języku w piśmie i słowie, zostanie natychmiast przyjęty. Oferty M. Strutyński, ulica Piotra Skargi 4, Lwów.

Adwokat Dr. Landes w Żurawnie, poszukuje konceptanta i rutynowanego solicytatora zaraz. 286

Już nie ma drożyzny!

Ponieważ w znanym z tańszości handlu korzennym **Leonarda Soleckiego**

we Lwowie, **Batorego 1. 2.** prawie wszystkie artykuły znacznie potaniały, przeto polecam pół kilo **maki** pszennej najpiękniejszej 10 ct., bardzo ładnej Nr. 1 — 9 ct., **Masła** do potraw solonego 42 ct., **Masła** stołowego z kwaśnej śmietany 56 ct., **Masła** deserowego ze słodkiej śmietanki 68 ct., **Smalec** węgierskiego 38 ct., **Kawa, herbata, czekolada, rum** w najlepszych gatunkach równie po najniższych cenach. „**Leonardówka**“ stara znakomita wódka zdrowotna, zupełnie koniak zastępująca zawsze na składzie. Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się z poważaniem **Leonard Solecki**. (Biuro Impresja). 2769

Ważne dla Szkół!

Lakier matowy do tablic, **Farbę** czerwoną do linii, **Gąbki** do tablic, **Atrament** szkolny, **Wszelkie** farby i przybory do malowania i rysowania. polecają najtaniej **Friedrich i Beacock** Lwów, ul. Hetmańska 4. obok Cukierni WP. Grossa.

LOKOMOBILE

w każdej wielkości

Maszyny i kotły parowe

MOTORY parowe i gazowe

poleca w największym wyborze

H. FISCHER

WIEDEŃ, Favoriten, Van der Nüll-Gasse Nr. 24.

Zastępca dla Galicji i Bukowiny **Emanuel Rosenfeld** we Lwowie. 2856

CENNIK ZESZYTÓW

wykonanych według rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, z fabryki

HELENY PIĄTKOWSKIEJ

we Lwowie, przy ul. Pańskiej 2

i **MAŁGORZATY DEDY** ulica Batorego 24 i Akademicka 20.

Zeszyty z pięknego papieru kancelaryjnego:

100 zeszytów 5-ark. Ćwiczenia polskie, ruskie i niemieckie	2 zł. 30 ct.
100 „ 5- „ Ćwiczenia rachunkowe	2 „ 30 „
100 „ 2- „ Ćwiczenia w pisanii	1 „ 15 „
100 „ 2- „ Ćwiczenia rachunkowe	1 „ 15 „
100 „ rysunkowych kropkowanych	1 „ 35 „
100 „ tanie wydanie	— „ 48 „
1 tuzin tabliczek nowych	— „ 40 „
1 pudełko rysików	— „ 25 „
1 „ piór alumin. najlep.	144 sztuk — „ 35 „
1 gro ołówków Demel	144 sztuk — „ 75 „
1 „ Hartmudt	— „ 98 „
60 kałamarzy niewylewalnych	— „ 90 „
100 biletołów wizytowych od 45 ct. i wyżej	— „ — „
500 ark. białego papieru od 80 ct. i wyżej	— „ — „
100 notatek szkolnych w twardych okładkach w form. 4-to	— „ 6 „ — „
100 rączek 25 ct., paczka piór 18 ct.	
Piórnik po 3, 4 ct. i wyżej, z kluczykami po 10, 15 ct. i wyżej.	

1 ryza czyli 500 arkuszy papieru kancelaryjnego zwykłego lub konceptowego:

Nr. 3	Nr. 3½	Nr. 4	Nr. 4½	Nr. 5		
90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 30 ct., 1 zł. 60 ct., 1 zł. 80 ct.						
1 ryza czyli 500 arkuszy papieru kancelaryjnego, tak zwanego półministryalnego:						
Nr. 4½	Nr. 5	Nr. 5½	Nr. 6	Nr. ½		
2 zł. 70 ct., 2 zł. 80 ct., 3 zł. 20 ct., 4 zł., 4 zł. 10 ct.						
Nr.	1	2	3	4	5	6

BLOKI

po centów 20 28 33 45 50 70 1 notes kieszonkowy 3, 4 i 5 ct. i wyżej; 1 kątomierz papierowy po 3, 4 ct.; 1 arkusz papieru do kopiowania 3, 4 i 5 ct.; 1 zeszyt rysunkowy 2 centy i wyżej.

Druki szkolne, gminne i dla urzędów parałalnych po zniżonych cenach Wszelkie inne towary, w ten zakres wchodzące, sprzedaje po bajecznie niskich cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniarn bezzwłocznie.

Farby pokostowe.

Farby na dachy.
Karbolineum.
Ter pogazowy i drzewny.
Tektury do pokrywania dachów.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, farby suche fasadowe i cementowe. Kwas karbolowy.
Wapno karbolowe. polecają najtaniej **FRIEDRICH i BEACOCK** Lwów, ul. Hetmańska 4.

Adwokat Dr. Stanisław SCHÄTZEL w Brzeżanach poszukuje natychmiast konceptanta za korzystnym wynagrodzeniem. 2660

Piękny stary sad, oraz **parcela budowlana**, w przedłużeniu ul. Sadownickiej na Nowym Świecie położona, 780⁰ kw. mająca — do sprzedania za **4.500 zł.** Bliższa wiadomość u właściciela w Willi, ulica 29-go Listopada 1. 31. 2795



Pasaz-Hausmana I. Lwowskie 2725

„PHOTO-PLASTICON“

Od 4/0 do 3/0 jest do widzenia: Podróż po morzu Śródziemnem.

Wstęp 10 ct. 28

Zarząd Dóbr Bierzanów

(pocztą i stacyą kolejową) poleca do siewu:
Żyto „Triumph“ 100 kl. zł. 9-25
„ „Petkuskie“ „ „ 9-50
„ „Montańskie“ „ „ 9-50
Pszenicę „Ostkę regeneratkę“ 100 kl. — 11 zł.

Ceny rozumieją się loco Bierzanów. Worki po najniższej cenie. Żyta wydały po 14 q. przy ogromnej słoicie.

Zaleca się również próbę z zimowym jęczmieniem — równocześnie z rzepakiem dojrzewającym, który wydał 22 b. z morga.

10 klg. paczka, pocztą. z opakowaniem 2 złr. 75 ct. 100 klg. 18 zł. 2547

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 2724 inżynier **K. Ossowski** Międzynarodowe biuro patentowe w Berlinie W., Potsdamerstr. 3.

C. k. generalna Dyrekcja zarządu tytoniu.

L. 22022/98.

OBWIESZCZENIE.

W Nowym Sączu ma być zbudowany nowy magazyn sprzedaży tytoniu o kosztach preliminowanych na kwotę: Trzydzieści dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt jeden (32.451 zł. 10 ct. w. a.). Celem zabezpieczenia tej budowy została rozpisana rozprawa konkursyjna na 10 września 1898.

Bliższe warunki można powziąć w c. k. Magazynie sprzedaży tytoniu w Nowym Sączu i w c. k. głównej fabryce tytoniu w Krakowie, lub też z obwieszczenia umieszczonego w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej i Lwowskiej“.

Wiedeń, 20 sierpnia 1898.

Na życzenie Pp. Restauratorów, tudzież aby PT. Konsumentom podać źródła, gdzie można dostać tylko naszego marcowego piwa, podajemy poniżej spis lokalów, w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

Piwo Marcowe

z naszych browarów:

Baumann Nathana Synowie, Ruska 18.
Blassberg Szymon, Kamińskiego 1.
Bukalski Władysław, Szeptyckich 50.
Danilewicz J., Podzamcze dworzec.
Einhorn M., Gródecka 18.
Faff Antoni, Gródecka 58.
Fleischmann M., Żółkiewska.
Flieg Józef, Jagiellońska 22.
Fried Jakób, Rynek 13.
Fuchset, Łyczakowska 11.
Garfunkel Ozyasz, Sykstuska 2.
Graf F., Karola Ludwika 33.
Guttmann Ch., pl. Gołuchowskich 4.
Heller Jakób, Sobieskiego 24.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jellin Markus, Żółkiewska 3.
Kalter Szymon, Ruska 10.
Katz Mayer, Rejtana 9.
Kohn Kalman, pl. Gołuchowskich 10.
Kraus Szymon, Szpitalna 20.
Landes Ch. Skarbowska 4.
Landes Jakób, Halicka 9.

Lityński S., Czarneckiego 8.
Löwenheck J., Trybunalska 4.
Lopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Mergel H., Rynek 19.
Piepes B., Wałowa 11.
Probst W., Sobieskiego 8.
Reich S., Rynek 6.
Reichenstein M., Żółkiewska 29.
Reinbach P., pl. Gołuchowskich 14.
Rudolf, Ogród Jeznicki.
Rudziński A., Dworzec główny.
Schapiro S., Rynek 26.
Spiegel Moryc, Żółkiewska 14.
Stoff S., Sobieskiego 26.
Tecihinger J., Słoneczna 17.
Tenenbaum W., Karola Ludwika 39.
Tomicki R., Łyczaków, Hotel de Laus.
Töpfer Naftali, Trybunalska 12.
Wang M., Sobieskiego 14.
Wixel Max i Syn, Ormiańska 5.
Zehngut L., Karola Ludwika 23.

2725

Nasze FLASZKOWE PIWO marcowe

utrzymują na składzie oprócz restauracyi także następujące handle:



Atlas M. L., Rynek 1. 45.
Bayer Karol, plac Maryacki 1. 9.
Balas Michał, ul. Kazimierzowska 1. 41.
Bodnar Jan, ul. Akademicka 1. 22.
Czarnecki Fr., ul. Łyczakowska 1. 17.
Dobrowolski Jan, Kawiarnia, ul. Krakowska 8.
Górski Zygmunt, ul. Krasińskich 1. 7.
Jankowski Jan, ul. Halicka 1. 10.
Kitschales Norbert, ul. Kurkowa 1. 1.
Kozłowski Władysław, ul. Gródecka 1. 79.
Krótkiewicz J. i **Kuczek** A., ulica Krakowska 1. 11.
Langner Andrzej, Rynek 1. 9.
Lödl Stan., ul. Leona Sapiehy 1. 25.
Mańczukowski Władysław, ul. Długosza 1. 23.
Mayer Henryk, ul. Łyczakowska 1. 1.
Markiewicz Stan., Rynek 1. 42.
Michalik W., ul. Gródecka 1. 50.
Milchert Bron., ul. Wałowa 1. 11.
Mund Jakób, plac Akademicki 1. 2.
Muszyński Jan, Rynek 1. 40.
Narodna Torhoula, Rynek 1. 36.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 1. 4.
Pietrzycki E., ul. Pańska 1. 17.
Prokasz Józef, ul. Łyczakowska 1. 52.
Sadłowski J., plac Kapitulny 1. 3.
Selzer J., ul. Kopernika 1. 10.
Sprechera J. Synowie, ul. Kopernika 1. 9.
Szkowron Albert, plac Maryacki 1. 7.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego 1. 2.
Zadurawicz Z. i Spółka, ul. Akademicka 1. 6.
Zyczynski Leonard, ul. św. Mikołaja 1. 15.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Pora na zakupno!

Węzy parclanych do sikawek
Węzy gumowych ssących,
Kłosek do gaszenia ognia,
Sikawki „Hydronety“ i t. p. i t. p.
polecają najtaniej
Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4.
obok cukierni Wgo Grossa.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i w stażkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Alfa-Separator

kompletne urządzenia mleczarni.
Stawne w całym świecie
centryfugi mleczarskie

Alfa-Laval

Konwie transportowe

ALFA

najnowszej konstrukcji z blachy stalowej.

ALFA - SEPARATOR

WIEN

1. Schwarzenbergstr. 3.

Mleczarnia w ruchu na wystawie jubileuszowej.

Cognac

Maison Fondée en 1847

Lucien Foucauld & Co
COGNAC.

Generalny zastępca:

A. P. Schulz, Lwów.

Sprzedaż detaliczna:

Albert Szkowron, Lwów.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzona o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1-25
Kwiat cesarski zł. 1-25

Także wybory **RUM** i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2808

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska,

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywany, portyery, firanki, chodniki, koldry watowane, kapy na stoły i łóżka składające się z dywanów, Teppichhaus au Louvre, Lwów, ulica Sykstuska 1. 6. (Pałac Hausmana). Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

E. TRZEMEŃSKI
WE LWOWIE
TRZECIEGO MAJA 7



FOTOGRAFIE
PORTRETOWE
Z POŁYSKIEM
I PŁATYNOWE

WYKONUJE
POWIEKSZENIA
I REPRODUKCJE

Z KAŻDEJ FOTOGRAFII OBRAZU I.T.P.

Ferzy Brandes, POLSKA

Całość obejmie siedm zeszytów po 50 centów.

Po wyjściu dzieła cena będzie podwyższona.

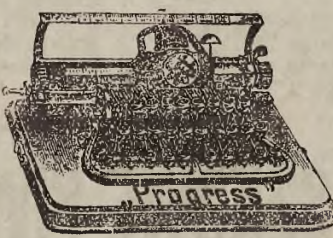
Nakład księgarni **H. ALTENBERGA** 2853 zeszyt II.

we **LWOWIE.**

Na składzie we wszystkich księgarniach.

opuścił już prasę.

Amerykańskie klawiaturowe

MASZYNY do PISANIA

„Progress“ i „Mac Kinley“

Cena złr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarszutu, prawdziwie praktyczny i niezawodny.

Pisanie szybkie, czyste i równe. — Alfabet daje się zmniejszać. — Pismo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstążki. — Automatyczne ustawianie odstępów.

Prospecta i cenniki zasyla gratis 1896

firma **WIKTOR BERGER** Lwów
ul. Akademicka 1. 8.

Koldry wełniane od zł. 3-50, 4-50, 6 i wyżej.
Materace wiosienne od zł. 14 do 32, Materace z morskiej rośliny od 6 do 10 zł., Sienniki próżne od 90 ct., 1-20, 1-50, 1-80 i wyżej, Poduszki pierzane od 8 zł. i wyżej, Prześcieradła bez szwu od zł. 1-40, Poszewki schiffonowe od 50 ct. i wyżej, Koce wełniane od zł. 1-40 — poleca w największym wyborze magazyn **J. Drexlera** i Synów. Cenniki i próbki odwrotnie. Lwów, plac Kapitulny 1. 2. 2772

Do kąpieli

Sól morską i kamienną
Sól francuska
Siarczany z żelaza
Wątrobę siarczaną
Kule żelazne
Gąbki tanie
poleca

W. CZOPP

Skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.

W KRAJOWEJ SZKOLE STOLARSKIEJ

w **Kalwarii Zebrzydowskiej**

Wpisy uczniów na rok szkolny 1898/99 rozpoczną się w dniu 1 września 1898 i trwać będą przez tydzień.
Informacji co do warunków przyjęcia ucznia udziela Zarząd szkoły, należy jednak wcześniej się zgłaszać, gdyż wolne miejsca są ograniczone.
Zarząd szkoły przyjmuje również zamówienia na roboty i takowe po przystępnych cenach wykonuje.

Zarząd szkoły stolarskiej w Kalwarii.

Zarząd Rafinerii hr. Szeliskiego

w **Kozowie**

uwiedamiam, że sprzedaje rafinowany spirytus najlepszej jakości, **RUM** i **WODKI** słodzone w większych i mniejszych ilościach po cenach umiarkowanych. 2851

Ces. król.

uprzyw.

Rafineria spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we **LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongo“ na nalewki, tudzież prawdziwy oet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halička 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, Trybunalska 12.
Władysław Bukalski, Szeptyckiego.
Wilhelm Cellerin, Wałowa 9.
Józef Erlich, kawiarnia teatralna.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellman, Kazimierzowska.
Antoni Herold, Sykstuska 14.
Józef Jankowski, Halička.
Adolf Kraus, Skarbowska 9.
August Kostkiewicz, Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, Gródecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, Krakowska 7.
Jakób Löwenhek, Trybunalska 4.
Michał Landes, Skarbowska 4.
Jakób Landes, Halička.
Karol Przybylski, Teatralna 13.
S. Reich, Rynek 5.
M. Pomaranz, Rynek 7.
Max Rothberg, Gródecka.
Antoni Rudziński, rest. kol.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Herman Salzberg, Kołataja.
Osiar Schwarzer, Gródecka.
D. Sonnenschein, róg Gródeckiej i Solarni.
Szulim Stoff, Sobieskiego.
S. B. Tenzer, p. Chorażczyzny.
Teofil Teichman, Dominikańska.
Jan Ważyński, Czarneckiego.
K. Wollsch, Gródecka.
H. Zimmet, Kazimierzowska.
Leonard Życzynski, Zyblikiewicza.
S. Zukerman, Leona Sapiehy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. **Ozjasza Wixla** i **Syna** ulica **Bogusławskiego** 1. 12.
Telefon Nr. 6. 2102

Skład piwa faszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

SKRYPTA

do pierwszego egzaminu kancelaryjnego z wykładów w c. k. Sądzie krajowym cywilnym we Lwowie.

Zebrał

Albin Rudolf Hruzik

Wydanie drugie.

Cena 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 zł. 70 ct.

Skład główny w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincyi. 2855

Krajowy Związek Przemysłowy.**Bazary Krajowe**

We Lwowie, ulica Trzeciego Maja 1. 5.

W Krakowie, Rynek 20.

W Nowym Sączu, ulica Krakowska 7.

W Przemyśle, ulica Mickiewicza.

W Stanisławowie, ulica Kaźmierzowska 1. 8.

polecają wielki wybór wyrobów krajowych — a mianowicie:

SUKNA i gotowe mundury dla uczniów szkół średnich.

SUKNA na ubrania męskie, tudzież na paleta i burki podróżne.

Wyłączne zastępstwo

fabryk sukna: **S. Kossutha** w Żywcu, **K. Strzygowskiego** w Leszczynie pod Białą i **Ks. R. Sanguszki** w Stawucie.

Stały stosunek

z renomowanymi pracownikami krawieckimi.

Próbki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Kupujmy co kraj wyrabia.